Należytość pocztowa opłacona gotówką. WYDANIE IV, III.

Rok XVI. Kraków, sobota 25 marca 1933 Nr. 84

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7
Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-80
Konto czekowe PKO w Krakowie 409.638.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz 12 do 1 w południe.

Cena egz. 25 gr.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Heca antyżydowska nie przebiera w środkach

Warszawa, 23. 3. ŻAT. Znana osobistość żydowska w Warszawie otrzymała dziś list z Berlina, komunikujący, że w dniu wczorajszym hitlerowcy masowo rzucili na ulice broszurę p. t. „Żydzi żądają zamordowania Hitlera". Broszura ta jest masowo kolportowana na ulicach, które poprostu zagłuszane są okrzykami sprzedawców. Łatwo sobie wyobrazić, jaki to nastrój paniki wywołuje wśród żydostwa berlińskiego.

W Berlinie niema obecnie żadnego pisma, któreby stawało w obronie Żydów. Cała prasa przeszła już właściwie do obozu rządowego. Teodor Wolff od wczoraj nie podpisuje „Berliner Tageblattu" jako redaktor naczelny. Pismo jest już w całości na usługach rządu. Podobne rokowania toczą się także z innemi pismami.

Interwencja pacyfistów angielskich u ambasadora niemieckiego

i skandaliczna odpowiedź v. Hoescha

(:) Londyn. 23. 3. PAT. Prasa angielska ogłasza sprawozdanie z przyjęcia angielskiej delegacji pacyfistów przez ambasadora niemieckiego w Londynie v. Hoescha. Delegacja ta interweniowała w sprawie prześladowania socjalistów, pacyfistów i Żydów.

Z oświadczenia ambasadora Hoescha można było wywnioskować, że rząd Hitlera gotów jest udzielić opieki prawnej osiedlonym w Niemczech od wieków Żydom.

Natomiast zupełnie wyraźnie odmawia ochrony prawnej wszystkim napływowym elementom żydowskim, które v. Hoesch określa, jako „Ostjuden".

Odpowiedź ambasadora Hoescha wywarła na delegatach angielskich fatalne wrażenie.

Karol v. Ossietzky zamordowany przez zbirów

(!) Paryż, 23. 3. (PAT). Na podstawie informacyj, zaczerpniętych „z absolutnie pewnego źródła" „Le Populaire" utrzymuje, że niemieccy więźniowie polityczni, zwłaszcza komuniści osadzeni zostali w więzieniu wojskowem w b. twierdzy Spandawie koło Berlina. Przebywają tam również przywódcy partji komunistycznej Thaelmann i Torgler, których potraktowano z tak wielką brutalnością, że musiano ich umieścić w szpitalu.

Co do Karola v. Osietzky'ego, znanego pacyfisty, którego oskarżono o zdradę stanu, a który „zniknął" od czasu ujęcia władzy przez hitlerowców, to według wszelkiego prawdopodobieństwa, został on zamordowany. Przynajmniej władze hitlerowskie dały tak do zrozumienia jego żonie.

Szczegóły brutalnego napadu na żonę ambasadora włoskiego

Myślano, że to Żydówka...

(:) Londyn. 23. 3. PAT. „Daily Herald" donosi o bandyckim napadzie oddziału hitlerowskiego na małżonkę ambasadora włoskiego w Londynie p. Cerutti. Pani ambasadorowa Cerutti przejeżdżała samochodem, gdy właśnie przechodził oddział hitlerowców w brunatnych koszulach. Ponieważ pani Cerutti jest śniadą brunetką, hitlerowcy wzięli ją za Żydówkę, wywlekli przemocą z samochodu i obrzucili wyzwiskami.

Policja hitlerowska aresztowała, korzystającą z nietykalności dyplomatycznej ambasadorową za zakłócenie spokoju na ulicy i tamowanie ruchu ulicznego, nie bacząc na jej protesty.

Dopiero w komisarjacie policji pani Cerutti zdołała przekonać swych prześladowców, że jest małżonką ambasadora włoskiego w Londynie.

Mussolini chwali się

„Hasła nasze przekroczyły granice Włoch"

(:) Rzym. 23. 3. PAT. Z okazji 14-tej rocznicy powstania organizacyj bojowych faszystowskich Mussolini wygłosił orędzie, zaznaczając że 14-ta rocznica zastaje siły rewolucyjne faszystów nienaruszone i olbrzymie. To czego pragnęliśmy — mówi w dalszym ciągu orędzie — z wiosną 1919 roku jest dziś rzeczywistością włoską, a jutro będzie rzeczywistością europejską.

Przeciwności zahartowały nas. Walka, która wybuchła w r. 1919 trwała na całym froncie do r. 1922 i zakończyła się zupełnem zwycięstwem. Dziś myśl moja zwraca się przedewszystkiem do tych z pośród was, którzy padli, walcząc o triumf rewolucji. Mają oni swoje uświęcone miejsce w sercu narodu. Odpowiemy przed tymi męczennikami za rozwój naszego dzieła. W dalszym ciągu Mussolini charakteryzuje podstawy ideowe ruchu faszystowskiego i ich rozwój w ciągu ubiegłych lat 14-tu.

Obecne hasła nasze przekroczyły granice Włoch — kończy Mussolini. Doktryna nasza nabrała charakteru światowego. Italja faszystowska wznosi się na szczyty swej nowej historji.

Łódź pod znakiem strajku

(!) Łódź, 23. 3. (PAT). Strajk protestacyjny dla zamanifestowania solidarności z akcją włókniarzy, objął w Łodzi pracowników tramwajów miejskich i podmiejskich, gazowni miejskiej, większość urzędników funkcjonarjuszy magistratu oraz częściowo drukarzy i czeladników drukarskich. Komunikację na mieście utrzymują autobusy i taksówki, te ostatnie w zwiększonej ilości. Również na prowincji strajkują pewne grupy pracowników. Na terenie całego okręgu panuje spokój.

* * *

(!) Łódź 23. 3. (PAT). Z powodu strajku drukarzy pisma łódzkie ukazały się w zmniejszonej objętości. „Dziennik Łódzki" wydawany przez spółkę drukarzy i związków pracowniczych nie ukazał się wcale. „Kurjer Łódzki" zatrudniający zecerów niezrzeszonych, wyszedł normalnie.

Dzień protestu w Ameryce

(!) Nowy Jork, 23. 3. (PAT). Stowarzyszenia rabinów amerykańskich proklamowały na dzień 27. bm. „dzień protestu" na znak protestu przeciwko prześladowaniu Żydów w Niemczech.

Pełnomocnictwa rządu

(Th.) Stało się tak, jak można było z góry przewidzieć i przepowiedzieć, nie narażając się w najmniejszej mierze na niebezpieczeństwo pozostania fałszywym prorokiem, że Sejm, względnie, ściślej mówiąc: Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem udzielił rządowi żądanych pełnomocnictw w całej rozciągłości przez rząd zakreślonej. Nie zrobiono nawet najdrobniejszej próby potargowania się z rządem i ścieśnienia rozmiarów jego niezawisłości od ciał ustawodawczych, choćby tak, jak to sejm już kilkakrotnie zrobił, że różne dziedziny życia publicznego z góry z pod władania pełnomocnictw wyłącza. Tym razem niemal cały obszar konstytucyjnych upoważnień ciał ustawodawczych — za wyjątkiem władania nad samą konstytucją ze swobodą zmieniania jej — zajął rząd. Jeśli będzie uważał za konieczne i stosowne, to będzie mocen nawet nakładać nowe podatki, lub zaciągać nowe pożyczki. Wiadomo, że takie sprawy zazwyczaj już jakby automatycznie bywają wyjęte z pod uprawnień, jakie się nieraz w niektórych okolicznościach przelewa w wyjątkowych rozmiarach na rząd. W żadnej dziedzinie życia państwowego parlamentaryzm nie bywa taki wrażliwy i zazdrosny o swoje przywileje, jak właśnie w dziedzinie finansowej. Budżet i podatki zastrzega sobie parlamentaryzm już zasadniczo — całkowicie, bez resztv. Tak też postępował dotychczas nasz parlament. Aż dopiero teraz zrobił wyłom i wydał z ręki to, co stanowi niejako jego „jus naturale", jego „naturalne prawo". Teraz rząd ma nieograniczoną kompetencję tak w obrębie władzy wykonawczej jak w obrębie władzy ustawodawczej.

Bywa nieraz, — szczególnie w ostatnich latach —, że rządy sobie same siłą biorą taką całkowitą pełnię władzy, a wtedy nazywają się one dyktaturami. Niezmiernie rzadko jednak się zdarza, ażeby parlament dobrowolnie złożył w ręce rządu taką pełnię władzy, chyba jeśli zamierza orzec swoje własne rozwiązanie.

Koło Żydowskie głosowało przeciw pełnomocnictwom. Raz dlatego, że pozostaje w opozycji do rządu, a to z powodów już nieraz w mowie i w piśmie wyłuszczonych. A jest faktem, że słuszności tych powodów nikt zgoła nie zaprzecza — przedewszystkiem sam rząd, który w sprawach żydowskich nadal wytrwale milczy. Zaprzecza tej słuszności jedynie tylko nasza znana z „prawdomówności" endecja, chociaż ona doskonale wie, że rząd dla Żydów nigdy nic pozytywnego nie zrobił i procesowi pauperyzacji mas żydowskich i wypierania ich z wszelkich gałęzi zarobkowania w najmniejszej mierze ani nie zapobiega, ani nie przeciwdziała. Organicznie zakłamane niektóre organy endeckie ciągle posądzają rząd o jakiś aktywny filosemityzm, a czynią to ostatnio z dużem zastrzeżeniem, bo nawet ofiarują rządowi swoją cenną przyjaźń za jakąś — zresztą bliżej nie określoną — deklarację antysemicką. My jednak nie dajemy się zagłuszyć sztucznym i udawanym lamentom kochanej endecji, i wiemy doskonale, że niestety nie mamy ani cienia powodu, rząd ten popierać i do niego się z niezwykłem zaufaniem odnosić. To stanowisko opozycyjne tłómaczy wystarczająco, że Koło Żydowskie rządowi pełnomocnictw odmówiło.

A zrobiło to także z ogólnych zasad demokratyzmu.

Oczywista — nawet najbardziej demokratyczna konstytucja przewiduje wypadki, kiedy parlament przelewa na rząd swoje prawa. Ale to są wypadki wyjątkowe, — powiedzmy: czasy i stosunki anormalne. Takich wyjątkowych przeżyć w tej chwili nie mamy. Powstaje tedy pytanie: poco pełnomocnictwa? Wszak sejm ma w całej pełni gotowość i ochotę do pracy. On za tę gotow. ść i ochotę pobiera z kasy państwowej pewne wynagrodzenie. A nadomiar wszystkiego trzeba jeszcze stwierdzić, że ten sejm w swojej większości wcale nie zabiera się do czynienia rządowi jakichkolwiek trudności. Przeciwnie — jest on gotów „dać rządowi co się rządowi należy" w myśl starej zasady usankcjonowanej. Gdyby się tak chciało być złośliwym, czy uszczypliwym, możnaby powiedzieć: pełnomocnictwa są zbyteczne, skoro w gruncie rzeczy nasz cały system ustawodawczy nosi w ostatnich latach charakter — rozporządzeń rządowych. Wszak to tylko staje się ustawą, co rząd projektuje i tylko w takiej osnowie, w jakiej rząd swoje projekty przedkłada, lub czasami w drobnostkach przerabia.

A więc rzecz jest niewątpliwie najzupełniej jasna: Opozycja do rządu, spowodowana nieuwzględnieniem, w najdrobniejszej mierze najistotniejszych potrzeb ludności żydowskiej, przekonanie, że niema żadnych wyjątkowych i nienormalnych warunków, któreby czyniły koniecznemi pełnomocnictwa nadzwyczajne, a nareszcie pewność, że rząd ze swoją większością mocno zeszytą nie może mieć żadnych istotnych trudności ze swojemi przedłożeniami — to wszystko czyni chyba zupełnie zrozumiałem stanowisko, jakie zajęło w sprawie pełnomocnictw Koła Żydowskiego.

Nie byłbym, rzecz jasna, odczuwał obowiązek wyjaśnienia tej sprawy, która jest sama w sobie całkowicie jasna i zrozumiała, gdyby nie pewne odezwanie się z obozu B. B. na ostatniem posiedzeniu Komisji administracyjnej.

P. poseł Z. Stroński uważał za konieczne i rozsądne wytknąć niejako Kołu Żydowskiemu głosowanie przeciw pełnomocnictwom, podnosząc możliwość, że rząd będzie ewentualnie na zasadzie tych pełnomocnictw bronił żydowskich obywateli polskich w Niemczech przed nikczemnościami hitleryzmu.

Zdaje mi się, że takie rozumowanie i powiedzenie jest w wysokim stopniu obraźliwe nietyle dla Żydów, ile dla — rządu. Jakżeżto, trzeba dopiero przymilać się niejako do rządu, ażeby go spowodować do spełnienia elementarnego obowiązku? Przecież — gdyby rząd nawet był zendeczony do szpiku kości, toby musiał bronić swoich obywateli. Coby świat myślał o rządzie, który swoich obywateli na obczyźnie pozostawia nienawistnemu losowi, jak na nich nagle spadł? Taki rząd w opinji świata zająłby rangę tuż obok — Hitlera. Nie, — świat w swojej przygniatającej większości — jakościowo — na swojej słonecznej stronie jeszcze nie jest zhitleryzowany. Upadek świata jest niewątpliwie dosyć zawstydzający już w tem, że nad cywilizowanym narodem zapanował Adolf Hitler wraz ze swoimi trabantami Goeringiem i Goebbelsem. Ale jeszcze tak nizko nie upadliśmy, ażeby przodujące w kulturze narody i państwa były już „hitlerreif". Są niestety tu i tam odłamy — u nas niestety liczebnie i pod względem moralnego zdziczenia dosyć silnel — zakażone jadem hitleryzmu, ale władzę w ludzkości dzierżą jeszcze moralność i cywilizacja. Jeszcze dostojeństwo wyższego człowieczeństwa nie zostało zepchnięte z tronu. Ono jeszcze mocno dzierży berło w ręku, i rozstrzyga o opinji ludzkiej o różnych zjawiskach historycznych. A żąda ono bezwzględnie od każdego państwa, ażeby całą siłą broniło swoich nieszczęśliwych i tratowanych obywateli. A zatem nie mieliśmy najmniejszej wątpliwości, że rząd polski swój obowiązek spełni, bo my zaliczamy rząd polski właśnie do tej części ludzkości, o której mówiłem powyżej, że ona nie jest na szczęście kulturv i jej wiecznych zdobyczy — „hitlerreif". Wierzymy niezłomnie, że rząd polski na to, by bronił swoich żydowskich obywateli w Niemczech, żadnych osobnych pełnomocnictw nie potrzebuje i nie żądał. Ta sprawa też nic nie ma wspólnego ze stanowiskiem, jakie reprezentacja żydowska zajmuje w sejmie.

Zresztą — to jest oczywista uwaga zupełnie uboczna i z samym sporem tu toczonym nie ma nic wspólnego! — zapytuję się, czy p. Zdzisław Stroński i ewentualnie inni, którzy są jego zdania, nie umieją rozróżnić opozycji od — opozycji? Wszak to jest zupełnie jasne i przez nas nieraz już wyłuszczone: Koło Żydowskie jest w opozycji do rządu jedynie i wyłącznie dlatego, że społeczeństwo żydowskie nie znajduje u tego rządu dostatecznej opieki dla swoich praw i dla możliwości swojego ludzkiego bytu. Ale my nie sięgamy po władzę i wcale nie pragniemy, ażeby miejsce tego rządu zajął rząd — endecki. Opozycja, która jest pod niepodzielnem panowaniem endeckiem, nie może w nas mieć sojusznika, chociaż do niej należą też elementy postępowe. W tym wypadku żal nam tylko tych elementów postępowych, które poszły niejako pod jarzmo endeckie i z niego swojej szyji wyciągnąć nie mogą, chociaż się dławią i duszą. Dlatego też odgradzamy się od tej endeckiej opozycji i nie bierzemy udziału w żadnych wrogich demonstracjach, które zresztą są najczęściej mocno niesmaczne. My tylko na sposób parlamentarny sprzeciwiamy się niektórym żądaniom rządu, który widocznie sądzi, że dla żydowskich obywateli dosyć zrobił, jeśli ich życia i mienia broni przeciw zbójom obwiepolskim. My sądzimy, że to nie wystarcza. Obrona życia i mienia jest podstawową funkcją rządu, bez której spełnienia rząd byłby — nie rząd.

Byłoby rzeczywiście dobrze i korzystnie dla nas i dla samej sprawy, gdyby nareszcie nauczono się wniknąć z większem zrozumieniem w istotę polityki, jaką Żydzi robią i — pragną robić w Polsce. Możeby, patrząc nie przez zakopcone szkła endeckie, poznanoby, jakim państwowym elementem Żydzi są i chcą być w Polsce. Oczywista — od p. Sanojcy tego nie żądamy. Mówimy do — inteligencji.

Przed zamknięciem sesji sejmowej

Warszawa, 23. 3. (Sin) Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu rozwinęła się wielka dyskusja nad poprawkami senatu do ustawy samorządowej. Przemawiał referent pos. Polakiewicz, pos. Rymar (Kl. Nar.) pos. Bogusławski (Lud.), pos. Ciołkosz (PPS), pos. Zahajkiewicz (Ukr.), ks. Szydelski, pos. Wierczak i pos. Sommerstein. W głosowaniu odrzucono na wniosek komisji administracyjnej część merytorycznych poprawek senatu, pozostałe zaś poprawki przyjęto en bloc.

Zkolei pos. Wagner (BB) omówił ustawę w sprawie zaopatrzenia nauczycieli z czasów zaborczych. Ustawę przyjęto. Następnie omówiona została sprawa emerytur dl- funkcjonarjuszy b. państw zaborczych. Sprawę poruszył pos. Biłas (Kl. Ukr.) oraz pos. Sommerstein (Koło Żyd.), który zwrócił uwagę, że dotychczas Żydzi-urzędnicy, którzy służyli w b. państwach zaborczych, nie mogą otrzymać emerytur mimo, że obowiązuje w tej sprawie specjalna konwencja. Wniosek został odrzucony.

Następnie referowano cały szereg drobnych spraw, przyczem niektóre, m. in. sprawozdanie komisji skarbowej o wniosku Koła Żydowskiego w sprawie zmiany podatku obrotowego, spadły z porządku dziennego i nie będą już rozpatrywane. Nas.ępne posiedzenie Sejmu odbędzie się we wtorek. Na porządku dziennym poprawki Senatu do całego szeregu ustaw. We wtorek, względnie środę nastąpi wobec tego zamknięcie sesji sejmowej, przyczem p. Marszałek wygłos' mowę uroczystą.

Rząd i odpowiedzialność rządu

w ujęciu wicemarszałka Cara

(Telefonem od naszego korespondenta)

(:) Warszawa. 23. 3. Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisji konstytucyjnej, wicemarszałek Car wygłosił referat o rządzie i odpowiedzialności rządu. W wyniku swego długiego referatu p. wicemarszałek złożył następujące tezy:

1) Prezydent Rzplitej powołuje rząd bez udziału jakiegokolwiek innego czynnika,

2) rząd składa się z prezesa rady ministrów i ministrów. Prezydent Rzplitej, według swobodnego uznania mianuje i odwołuje prezesa rady ministrów, a na jego wniosek mianuje i odwołuje ministrów.

3) Ministrowie tworzą radę ministrów pod przewodnictwem prezesa, który nadaje ogólny kierunek pracom i polityce rządu. Liczba, zakres działań wzajemny stosunek ministrów, jak również kompetencje rady ministrów określa dekret prezydenta Rzplitej.

4) Rada ministrów i poszczególni ministrowie są odpowiedzialni politycznie i konstytucyjnie przed prezydentem Rzplitej za swoją działalność oraz za całość powierzonego im kierownictwa,

5) Sejm w wykonaniu kontroli może pociągnąć radę ministrów i poszczególnych ministrów do odpowiedzialności parlamentarnej i konstytucyjnej,

6) Odpowiedzialność polityczna rządu przed prezydentem Rzplitej polega na prawie odwołania rządu lub poszczególnych ministrów,

7) Odpowiedzialność parlamentarna polega na prawie Sejmu żądania ustąpienia rządu lub poszczególnych ministrów. Wniosek o votum nieufności winien odpowiadać następującym warunkom: a) może być zgłoszony conajmniej przez 1/4 ustawowej liczby posłów. b) powinien być rozpatrywany i głosowany razem z motywami, c) nie może być poddany pod głosowanie przed upływem 7 dni od daty zgłoszenia, d) może być zgłoszony tylko podczas sesji zwyczajnej, e) do uchwalenia wymagana jest absolutna większość ustawowej liczby posłów. W razie uchwalenia wniosku, prezydent Rzplitej bądź odwołuje rząd, bądź rozwiązuje Sejm. Wniosek odrzucony nie może być ponowiony przed upływem 3 miesięcy,

8) Odpowiedzialność konstytucyjna polega na oddaniu prezesa rady ministrów lub ministra przed rząd trybunału stanu za umyślne naruszenie konstytucji lub ustawy, chociażby ono nie stanowiło przestępstwa, przewidzianego przez kodeks karny. Postępowanie będzie wszczęte bądź na skutek zarządzenia Prezydenta Rzplitej, bądź na skutek uchwały Sejmu, powziętej w obecności conajmniej 2/3 ustawowej liczby posłów i 3/5 oddanych głosów.

Po referacie p. wicemarszałka zabrał głos p. pos. Czuma, który wygłosił dłuższy referat o powoływaniu rządu i władz. Pos. Czuma wysunął następujące tezy:

Major zastrzelił ziemianina

(Telefonem od naszego korespondenta)

(:) Warszawa. 23. 3. (Sin) Dzisiaj o godz. 3 nad ranem w „Caveau Caucasien" mjr. Stawiński zastrzelił ziemianina Jankowskiego.

Przebieg zajścia był następujący: O godzinie 12 ej w nocy do restauracji przybyło 7-miu uczestników zjazdu ogólno-polskiego związku rolników. Po godzinie towarzystwo które wypiło 3 butelki wina, rozeszło się. Pozostał tylko 45-letni Adam Adelsberg-Jankowski, obywatel z msk. zamieszkały przy ul. Marszałkowskiej I. 15 a, w towarzystwie kolegi.

Około 2-giej w nocy Jankowski podszedł do sąsiedniego stolika, zajmowanego przez majora dyplomowanego w ministerstwie spraw wojskowych, Jerzego Stawińskiego, który siedział w towarzystwie żony i znajomej i poprosił żonę majora do tańca. Stawiński odmówił i wezwał kelnera, aby usunął pijanego — jego zdaniem — ziemianina. Wynikła scysja, w czasie której mjr. Stawiński uderzył Jankowskiego w twarz. Jankowski odszedł od stołu, poszedł do szatni i napisał kilka słów na bilecie, podszedł po chwili i położył bilet przed majorem. Major Stawiński rzucił bilet na podłogę. Wówczas, zdenerwowany tą nową obelgą Jankowski spoliczkował majora.

Wynikło zamieszanie.

Major Stawiński wyjął z torebki żony rewolwer i wystrzelił dwukrotnie. Jedna z kul chybiła, druga trafiła Jankowskiego w lewe oko, przebiła czaszkę i wyszła na wylot.

Jankowski padł trupem na miejscu.

Zajście działo się koło orkiestry i wywołało zrozumiały popłoch. Jankowski jest synem prof. Edmunda Jankowskiego, znanego działacza na polu ogrodownictwa.

Major Stawiński został aresztowany i przewieziony do komendy miasta. W czasie przesłuchiwania oświadczył, że był zdenerwowany zachowaniem się Jankowskiego, a po czynnej zniewadze zareagował bronią.

Paul Boncour „uspokaja" Polskę i Małą Ententę

Paryż, 23. 3. (B) „Echo de Paris" donosi, że plan Mussoliniego wzbudził wśród delegacyj państw Małej Ententy i Polski w Genewie tak wielkie zaniepokojenie, iż minister spraw zagranicznyh Paul Boncour widział się zmuszonym je uspokoić. Wysłał on w tym celu do Genewy referenta dla spraw Ligi Narodów przy francuskiem ministerstwie spraw zagranicznych, Massigliego. Akcja Massigliego nie wpłynęła jednak uspokajająco i państwa Małej Ententy stoją nadal na stanowisku, że zgoda Francji na projekt układu państw zachodnich musiałaby za sobą pociągnąć następstwa w formie zmiany stosunków państw Małej Ententy z Francją.

„Matin" natomiast pisze, że zaniepokojenie Małej Ententy zostało już usunięte.

Rozłam w obozie rewizjonistów

Warszawa, 23. 3. ŻAT. W imieniu egzekutywy rewizjonistycznej ogłosił dzisiaj Grossman dłuższe oświadczenie, w którem zaznaczył, że próba Żabotyńskiego, zmierzająca do rozwiązania egzekutywy rewizjonistycznej jest nielegalna, że wszyscy, którzy nie podporządkują się instrukcjom egzekutywy będą z organizacji wykluczeni. Dotyczy to również p. Żabotyńskiego, którego oświadczenie dyktatorskie jest wyłomem w dyscyplinie rewizjonistów i nie obowiązuje nikogo. Twierdzenie jego, że weźmie udział w Kongresie sjonistycznym jest — zdaniem p. Grossmanna — obłudnym manewrem wyborczym, ponieważ Żabotyński stale zwalcza udział rewizjonistów w Kongresie.

* * *

W części wczorajszego nakładu ogłosiliśmy już rezultat Rady Partyjnej sjonistów-rewizjonistów w Katowicach. Okazuje się tedy, że część sjonistów-rewizjonistów z Meirem Grossmannem na czele weźmie udział w XVIII kongresie sjonistycznym, część zaś z Żabotyńskim na czele nie weźmie w kongresie udziału. W wyniku Rady partyjnej nastąpił, jak się zdaje, rozłam wśród sjonistów rewizjonistów. — Przy tej sposobności prostujemy błąd, jaki zakradł się do wczorajszej notatki wskutek wadliwego odbioru telefonogramu. Red.

„Klimontów" i „Mortimer"

(Telefonem od naszego korespondenta)

Sosnowiec, 23. 3. (K) Niezwykły strajk włoski na kopalniach „Klimontów" i „Mortimer" trwa nadal. W dniu dzisiejszym zjechała do kopalni delegacja, która wróciła z Warszawy, gdzie interwenjowała u ministra pracy. Delegaci zdali sprawozdanie z przebiegu konferencji w Warszawie, poczem rozpoczęły się narady wgłębi kopalni. Niektórzy strajkujący zażądali, aby oświadczenia p. wojewody Paciorkowskiego i ministra Hubickiego złożono im na piśmie, wtenczas opuszczą kopalnię. Dalsze narady jeszcze trwają.

W dniu dzisiejszym (piątek), odbędzie się w tej sprawie konferencja w starostwie będzińskiem, w której weźmie udział wojewoda Paciorkowski. Należy się spodziewać obecnie rychłego zakończenia tego niezwykłego zatargu.

Tragiczny wypadek na Warcie

(!) Poznań. (PAT). Wczoraj popołudniu wydarzył się na Warcie tragiczny wypadek, który pociągnął za sobą jedną ofiarę. Przebieg wypadku był następujący: W godzinach popołudniowych wybrała się z Poznania na trening wiosenny 4-osobowa załoga klubu wioślarskiego „Poznań 04", pod kierownictwem trenera Burzyńskiego.

W drodze wioślarze zauważyli na wodzie wywrócony dnem do góry kajak. Sądząc, że zaszedł tu jakiś wypadek przyspieszyli biegu i skierowali się do kajaka. Nagle w jadącą łódź uderzyła silnie boczna fala. Trzej młodsi wioślarze wyskoczyli do wody. Jeden z nich, Marjan Kaczmarek, wskoczywszy do wody, doznał prawdopodobnie udaru serca i utonął. Dwaj jego koledzy zdołali się uratować.

Celem uniknięcia przerwy w wysyłce pisma, prosimy o rychłe odnowienie prenumeraty na miesiąc KWIECIEN 1933

Z DNIA

Co będzie za 100 lat?

Nasze uwagi do znanego czterowiersza K. H. Rostworowskiego na temat „dwóch żywych narodów, które nie mogą pomieścić się w jednym kraju", tak, że „jeden musi ustąpić: gość albo gospodarz" — nie spodobały się „Głosowi Narodu". Powiedzieliśmy, że nikt nie musi ustąpić, ba, nikt — nie może ustąpić. Nawet z hitlerowskich Niemiec — powiedzieliśmy dalej — „ustąpią" conajwyżej tylko Żydzi obywatele polscy, ale nie ustąpią Żydzi obywatele niemieccy, Na to odpowiada nam „Głos Narodu":

(:) Skądże tyle pewności? Chyba nie z historji narodu żydowskiego, który tyle razy zmieniał miejsce swojego zamieszkania. Historia uczy, że naród żydowski nie przywiązywał się do żadnego kraju, nawet do swego kraju ojczystego; stąd jego miano „wiecznego tułacza"... Nie wiadomo, jak będzie w Niemczech. Czy „tylko" polscy żydzi z tego kraju ustąpią?... Nie wiadomo, co za jakiś wiek będzie n. p. w Polsce?

Kilka zaledwie wierszy, a ileż głębokich skarbów swojej duszy odsłonił nam chrześcijański i demokratyczny „Głos Narodu"!!

Wogólności radykalizuje się „Głos Narodu" na punkcie sprawy żydowskiej błyskawicznie. Różnica między tak przyzwoitym do niedawna organem krakowskiej chrześcijańskiej demokracji a organami endeckiemi znikła prawie już zupełnie. Dopiero onegdaj (22 bm.) pisał „Głos Narodu" na marginesie polemiki z „Naszym Przeglądem":

Żydzi polscy stają się coraz bardziej nieznośni, coraz bardziej agresywni. Niech jednak uważają! Takie właśnie butne zachowanie się żydów doprowadziło do znanych „Naszemu Przeglądowi" wypadków w Niemczech. Są ludzie, których rozzuchwala tolerancja i grzeczność. Takimi są żydzi.

Czy inaczej pisze prasa endecka? Na czem polega nasza „nieznośność i „agresywność" — byłoby bardzo ciekawem ustalić. Żydzi niemieccy, którzy nie prowadzą żadnej polityki narodowej, doczekali się Hitlera. Rozzuchwaliła ich widocznie tolerancja i grzeczność... „Głos Narodu" żywi jednak nadzieję, że teror antyżydowski w Niemczech nie osiągnął jeszcze swego zenitu. Chrześcijańsko-demokratyczny organ spodziewa się, że nietylko polscy Żydzi ustąpią z Niemiec. Co więcej — „Głos Narodu" nie wie, co za jakiś wiek będzie np. w Polsce...

Bardzo wyraźne, bardzo przejrzyste, a przytem niezwykle demokratyczne i arcychrześcijańskie aluzje... Brawo, panowie z „Głosu Narodu"! Już zdystansowaliście „Gazetę Warszawską"!

A jeśli chcecie wiedzieć, skąd u nas „tyle pewności", że z Niemiec ustąpią conajwyżej tylko Żydzi obywatele polscy, ale nie ustąpią Żydzi obywatele niemieccy — to powiemy wam, że ta pewność płynie litylko z naszej wiary — wiary nietylko w żydostwo, ale i w ludzkość! Możliwe, że wy wierzycie w powrót pełnego średniowiecza, kiedy można było całe społeczeństwo religijne i narodowe wypędzać z kraju — my w ten powrót nie wierzymy!!

Jeszcze jedno: Kto bez nadmiernego oburzenia patrzy na dzisiejsze antyżydowskie wyczyny hitlerowców, powinien zwrócić uwagę, iż straszliwy teror w Niemczech zwraca się nietylko przeciw Żydom, ale także i przeciw socjalistom, komunistom, pacyfistom itd. czysto aryjskiego pochodzenia. Nie można potępiać teroru skierowanego przeciw partjom politycznym, a w duchu solidaryzować się z terorem antyżydowskim. Kto potępia jedno musi potępić i drugie, i naodwrót — kto pochwala jedno, musi pochwalić i drugie.

Oczywiście, że dzisiaj sytuacja jest straszliwa. Ale jeśli „Głos Narodu" wierzy, że ten dzisiejszy system brutalnej dyktatury i krwawego teroru utrzyma się na stałe, to wiary tej wcale mu nie zazdrościmy.... My — nie wierzymy w utrzymanie się na stałe ani hitleryzmu, ani wszystkich kierunków pokrewnych. (b)



WYSTĘPY CHAJELE GROBER W KRAKOWIE

Znana pieśniarka i artystka Habimy po nadzwyczajnych sukcesach w kraju wystąpi na ogólne żądanie publiczności krakowskiej nieodwołalnie tylko cztery razy. Pierwszy występ dziś w piątek o g. 9-ej wiecz. w sali Bolońskiego Rynek 34. Na program tego wieczoru wybrała artystka perły swego repertuaru, w skład którego wchodzą piosenki dziecięce, chasydzkie, palestyńskie, jemenickie, wygłaszane w języku żydowskim i hebrajskim. O dowodzie zainteresowania występami Chajele Grober świadczy najlepiej nadzwyczajna przedsprzedaż biletów.

Dalsze występy Chajele Grober odbędą się w sobotę 25 bm. tylko poranek o g. 11'30, w niedzielę 26 bm. o g. 11'30 poranek i o godz. 9-ej wiecz. Pozostałe bilety w szczupłej ilości do nabycia przy kasie w sali Bolońskiego.

GOŚCINNE WYSTĘPY DRA PAWŁA BARATOWA W KRAK. ŻYD. TEATRZE

Jutro w sobotę o godz. 8'45 premjera słynnej sztuki Gerharda Hauptmanna „Heszl Furman", w której dr. Paweł Baratow gra tytułową rolę. Postać ta należy do rzadkich postaci scenicznych, która fascynuje widza od początku do końca przed stawienia. Dziwny splot losu prostego człowieka, jakim jest Henszl, należy do najlepszej twórczości Hauptmana, który święci obecnie swój siedemdziesięcioletni jubileusz. Sztuka ta wyreżyserowana przez Pawła Baratowa ściagnie zapewnie wielkie rzesze publiczności, żądnej prawdziwych wrażeń artystycznych. Bilety w przedsprzedaży do nabycia w firmie A. Fischhab, Grodzka 46.

KRAKOWSKI TEATR ŻYDOWSKI

Sobota 8'45 wiecz.: „Woźnica Henszel" (premjera).

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Piątek 8 wiecz.: „Romans" (I-sze przedstawienie popularne).



PIĄTEK, 24 MARCA.

(—) Kraków (312,8) 11,40 Przegląd prasy, komunikat meteorologiczny 11,58 Sygnał, hejnał 12,10 Płyty, 13,20 Komunikat meteorologiczny, 15,10 Komunikat eksportowy, gospodarczy, chwilka lotnicza i przeciwgazowa, oraz chwilka morska i kolonjalna, 15,35 „Palestyna przed forum międzynarodowem" — adw. dr. I. Schwarzbart, 15,50 Płyty, 16,20 Dla maturzystów: „Rewolucja francuska" (II.) prof. H. Mościcki, 16,40 „Jak organizować wycieczki krajoznawcze" — prof. J. Kilarski, 17 Koncert, dyr. St. Radziejowski, w przerwie o 17,25 Komunikat dla żeglugi, 18 Dla maturzystów: „Młoda Polska" — p. L. Płoszewski, 18,20 Wiadomości bieżące, 18,25 Muzyka lekka, 19 Rozmaitości, komunikaty, giełda zbożowa, 19,15 Kwadrans literacki: „Śmierć Orlątka", fragment z pow. dra Z. Nowakowskiego: „Start Sulimy", 19,30 Feljeton: „Jestem kupcem" — p. St. Dzikowski, 19,45 Dziennik prasowy, 20 Pogadanka muzyczna — p. K. Stromenger, 20,15 Koncert symfoniczny z Filharmonji Warsz., dyr. Georgescu, K. Szenassy (skrz.), Enescu Rabaud, Paganini, Berlioz, Wieniawski, W przerwie feljeton literacki: „Powieść kryminalna" dr. J. Muszkowski, 22,40 Wiadomości sportowe, dziennik prasowy, 22,55 Komunikat meteorologiczny i policyjny.

Warszawa (1411,8) 11,40—15,35 p. Kraków, 15,35 „Przegląd wydawnictw perjodycznych", 15,50—19,15 p. Kraków, 19,20 „Przegląd roln. prasy kraj. i zagran.", 19,30 Feljeton, 19,45—23 p. Kraków.

Katowice (408,7) 11,40—15,35 p. Kraków, 15,35 p. Warszawa, 15,50 Bajeczki Cioci Heli dla dzieci, 16,05 „Ogrodnik Śląski", 16,20—19 p. Kraków, 19 „Śpiew ptaków w analizie muzycznej" — B. Romaniszyn, 19,15 Rozmaitości, 19,25 Komunikat sportowy, 19,30—23 p. Kraków, 23 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Lwów (380,7) 11,40—15,35 p. Kraków, 15,35 Audycja dla dzieci w opr. Cioci Ady, 15,50—19 p. Kraków, 19 „Pomyłki redakcyjne" — red. W. Raort, 19,15 Rozmaitości, 19,30—23 p. Kraków.

Sztuttgard (360,6) 10,10, 10,40 Pieśni, 12, 13,30, 17 Koncerty, 19,30 Pieśni neapolitańskie dawne i nowe, 20 Słuchowisko, 21 Koncert, 21,30 Radjonowela H. Francka, 22,30 Koncert.

Rzym (441,2) 13 Koncert, 16 Recital śpiewaczy, 20,45 Koncert, 21 Komedja, 21,20, 22 Koncerty.

Praga (488,6) 6,35, 12,30, 16,10 Muzyka, śpiew, 20,05 Koncert Filharm. Czeskiej, dyr. Zelinski.

Wiedeń (518,1) 11,30 Kwartet, 15,30 Muzyka fort. dla młodzieży, 16,45 Nowa austrjacka twórczość muzyczna. Koncert w wyk. Nowego Wied. Kwartetu Smyczk. (Krenek, Kauder, Petyrek, Reidinger), 19,30 Koncert ork. dętej, 21 Koncert symfoniczny — dyr. Kabassa, 22,35 Jazzband.

DZIEŃ POLITYCZNY.

11 województw zamiast 16 —

(j) Rozważany jest obecnie w Ministerstwie Spr. Wewn. projekt nowego podziału administracyjnego państwa. Według tego projektu obszar Rzeczypospolitej dzieliłby się na następujące województwa: krakowskie, lubelskie, lwowskie, łódzkie, poleskie z siedzibą w Brześciu, pomorskie, poznańskie, stołeczne z siedzibą w Warszawie, śląskie z siedzibą w Katowicach, mazowieckie z siedzibą w Warszawie lub Płocku, wileńskie, wołyńskie. Reszta województw, tj. pięć, uległyby likwidacji.

Tezy projektu opracowane zostały przez komisję usprawnienia administracji publicznej.

Proces brzeski w Sądzie Najw. — 9 maja

(j) Prezes wydziału II karnego Sądu Najwyższego, gdzie niedawno wpłynęły akta procesu H. Liebermana i innych przywódców Centrolewu wyznaczył termin rozprawy głównej w Sądzie Najwyższym na dzień 9 maja.

Sędziowie oraz prokurator mają więc niewiele czasu na zapoznanie się z obszernym materjałem tej wielkiej sprawy, obejmującym grube tomy aktów.

Uniwersytet Poznański-nadąsany

(j) W sanacyjnym „Dzienniku Poznańskim" czytamy: „Uroczystości ku czci Marszałka Piłsudskiego dały asumpt do dziwnej zaiste demonstracji ze strony całkiem niespodziewanej: Uniwersytetu Poznańskiego. Podczas gdy na wszystkich gmachach publicznych powiewały flagi państwowe, gdy miasto całe bogato udekorowane chorągwiami o barwach narodowych przybrało wygląd odświętny, a społeczeństwo spontanicznie dawało wyraz swym uczuciom przez tłumny udział w obchodzie, jedynie Uniwersytet zrobił wyłom w tym nastroju. Nie było flagi na gmachu głównym Uniwersytetu, w pobliżu którego najwyżsi przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych przyjmowały defiladę wojska i organizacyj społecznych; nie było jej również na pobliskim gmachu fakultetu medycznego; maszty sterczały gołe. Trudno przypuścić, aby to było zapomnienie, niedopatrzenie".

Uwagi swoje pod adresem Uniwersytetu kończy pismo następująco: „Jeżeli chciano w ten sposób zamanifestować swoje wrogie stanowisko wobec uchwalonej niedawno ustawy akademickiej — ustawy, która niestety okazała się koniecznością — to uczyniono to w sposób bardzo niefortunny, bo nie licujący z powagą Uniwersytetu".

Tajemnicze pomiary na granicy polsko-niemieckiej

(j) W katowickiej „Polonji" czytamy: We środę o godz. 11 zauważono po niemieckiej stronie między Bytomiem a Łagiewnikami tuż nad samą granicą polsko- niemiecką 2 generałów, 6 oficerów, 12 podoficerów oraz 2 szeregowców Reichswehry, którzy na kilku stołach rozłożyli i studjowali mapy sztabowe i robili pomiary na pograniczu.

Cały sztab oficerów w mundurach Reichswehry zjechał z Bytomia na pogranicze i po kilku godzinach wrócił do Bytomia.

Pojawienie się oficerów sztabowych Reichswehry wywołało w okolicy ożywione komentarze.



PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Co wolno jeszcze sprowadzać z zagranicy?

(—) Jak już wczoraj donosiliśmy, rozporządzeniem Rady Ministrów zakazano przywozu długiego szeregu towarów zagranicznych, specjalnie z grupy przemysłowej. Zarządzenie dalszego ograniczania przywozu przychodzi w czasie, kiedy przywóz z zagranicy dosięgnął już dawno t. zw. „granicy głodowej" i wydawało się, że poprostu niema już czego ograniczać. Okazało się jednak, że można jeszcze w Polsce „zaciskać pasa" i ograniczać wywóz najbardziej nawet niezbędnych towarów.

Można się zresztą sprzeczać na temat, czy istnieje wogóle coś niezbędnego, jeśli chodzi o zaopatrzenie towarami rynku krajowego. W ostatnich czasach słyszymy i czytamy tyle o tzw. „zbędnym imporcie", jakgdyby kraj nasz był rzeczywiście zalany gorszym i bez porównania droższym towarem zagranicznym. W rzeczywistości „zbędny przywóz" istnieje tylko w fantazji Lewjatana, albowiem każdy przywóz, o ile on istnieje, nie jest zbędnym. „Zbędność przywozu" polega na tem, że import towarów zagranicznych przeszkadza naszym krajowym kartelom w ich polityce bezwzględnej eksploatacji rynku wewnętrznego. Przywóz towarów zagranicznych jest dlatego „zbędny", ponieważ konsument krajowy nie śmie wiedzieć, że wyroby skartelizowanego przemysłu polskiego są droższe, aniżeli towary na wszystkich innych rynkach towarowych w świecie, a kupcowi nie wolno dać sposobności do przekonania się, że warunki kredytowe i wogóle cały stosunek karteli polskich do kupiectwa nie znajdują analogji w innych krajach. A wreszcie hasło „zbędnego importu" poparte jest argumentem, przed którym musi się cofnąć każdy czynnik, o ile nie chce się narazić na zarzut braku patrjotyzmu. Otóż import jest dlatego „zbędny", ponieważ sprzeciwia się on interesom — obrony kraju. Że tego rodzaju argument wysuwany jest przez gałąź gospodarstwa społecznego, opanowaną w 70 do 80 proc. przez kapitał zagraniczny — to inna rzecz. Ale u nas się tak już stosunki ułożyły, że kupiectwo „tubylcze" nie ma prawa bronić się przed zamknięciem przywozu, natomiast kapitał zagraniczny, nieraz bardzo wrogi Polsce, ma prawo przemawiać w imię interesów „siły obronnej" kraju.

Dzisiaj na głowę ludności w Polsce wypada około 1,75 zł. przywozu zagranicznego. Jest to mniej, aniżeli wynosi na głowę ludności przywóz Rumunji i Litwy. W tej dziedzinie utrzymuje się Polska na jednem z ostatnich miejsc w tabeli światowej. Czy to ze stanowiska prestiżu wypada dla wielkiego mocarstwa polskiego, zasiadającego w Radzie Ligi Narodów i utrzymującego się pod względem siły liczebnej ludności i rozmiarów terytorjalnych na szóstem miejscu w Europie, aby przywóz towarowy Polski był mniejszy od przywozu dzikiej Rumunji, czy też zacofanej i karłowatej Litwy, którą Polska mogłaby przykryć czapkami swych żołnierzy — to inna rzecz, nad którą obecnie nie chcemy się zatrzymywać. Pytanie jedynie zachodzi, co się stanie z naszą nową taryfą celną, która ma teoretycznie wejść w życie w październiku br. Jak wiadomo, do czasu wejścia w życie nowej taryfy celnej, a zatem w terminie do 6-ciu miesięcy ma Polska zawrzeć nowe traktaty handlowe ze wszystkimi dotychczasowymi kontrahentami zagranicznymi. Dotychczas nie zawarliśmy ani jednego takiego traktatu. Rokowania handlowe posuwają się niesłychanie opornie. Niedawno zerwane zostały rokowania handlowe polsko czeskie. Rokowania polsko- włoskie ugrzęzły niemiliźnie. O zaczętych rokowaniach polsko- angielskich nic nie słychać. Francja nie kwapi się zbytnio do rokowań handlowych z Polską.

Wogóle zainteresowanie państw europejskich problemem rokowań handlowych z Polską jest kompromitująco małe. Co z tego wynika? Oznacza to, że państwa zagraniczne traktują nasz kraj, jako organizm, zasklepiający się w samowystarczalności gospodarczej, podczas, gdy pycha niektórych naszych hurra- patrjotów zmierza do ugruntowania błędnego mniemania, że jesteśmy olbrzymim, chłonnym rynkiem zbytu, który na długie jeszcze lata będzie stanowił siłę atrakcyjną dla eksporterów zagranicznych, i który wobec tego może sobie jeszcze przez długi czas pozwalać na eksperymenty zakazów przywozu.

Możeby tak ułożono listę tych towarów, które wolno do Polski jeszcze sprowadzać. Byłoby to w każdym razie o wiele łatwiej do uczynienia, aniżeli spisać towary zakazane do przywozu. Vir.

KRONIKA KRAJOWA.

Zwołanie Państwowej Rady Kolejowej

(—) Min. komunikacji postanowiło zwołać w pierwszych dniach maja br. posiedzenie państwowej rady kolejowej. Skład rady na okres 3-letniej kadencji 1933—1936 ogłoszony będzie w najbliższym czasie.

W skład państwowej rady kolejowej wejdą przedstawiciele następujących władz i organizacyj: 6 przedstawicieli ministerjów, 8 reprezentantów większych miast, 1 przedstawiciel związku miast polskich, 16 reprezentantów powiatowych związków komunalnych (po 1 z każdego województwa), 1 reprezentant związku powiatów Rzeczypospolitej, 46 przedstawicieli organizacyj społecznych oraz 13 członków mianowanych przez ministerjum komunikacji.

Doniosłe orzeczenie N. T. A. w sprawie darowizn i spadków

(—) Dotychczasowa praktyka władz skarbowych przy ustalaniu wartości uzyskanej darowizny lub spadku szła po linji, że wartość nieruchomości dzielono przez tyle części, ile przypadało na spadkobiercę i na tej zasadzie wymierzano podatek. Praktyka taka była błędna, ponieważ wartość części nieruchomości nie jest równa arytmetycznej części ogólnej wartości dziedzictwa. Konkretny wypadek oparł się o N. T. A. Zastępca skarżącego, adw. Henryk Herszberg wywodził, że jeżeli ktoś kupuje część nieruchomości, liczy się z komplikacjami, jakie mogą wyniknąć z racji przymusowej spółki. Wartość części musi być określona za pośrednictwem biegłych. N. T. A. podzielił stanowisko skarżącego i wyjaśnił, że przyjęcie wartości darowanej części nieruchomości w wysokości części szacunku całego majątku, a zaniechanie zasięgnięcia opinji znawców co do wartości sprzedażnej przedmiotu stanowi wadliwość postępowania. Orzeczenie to posiada ogromne znaczenie.

Zniżka cen odlewów stalowych

(—) Syndykat Polskich Odlewni Stali komunikuje, że w rezultacie przeprowadzonych pertraktacyj z ministerstwem przemysłu i handlu, obniżył ceny obowiązującego cennika na odlewy stalowe o 12 proc., ustalając w ten sposób ceny minimalne.

Obniżka ta dotyczy zamówień otrzymywanych przez Syndykat po dniu 4 marca br.

Kartel gumowy ma być odnowiony na 5 lat

(—) Jak wiadomo, z dniem 1 marca rozwiązany został kartel gumowy i na rynku rozpoczęła się walka konkurencyjna. W związku z tem nawiązano pertraktacje w sprawie ponownego utworzenia syndykatu.

Podstawy organizacyjne, na których oprze się działalność nowego syndykatu, ulegną zmianie, gdyż mają być zachowane pewne podstawowe warunki. Głównym z tych warunków jest przystąpienie do syndykatu wszystkich bez wyjątku fabryk krajowych. Po podpisaniu umowy konwencyjnej syndykat zawrze również umowę z fabryką Bat'a która konkuruje z fabrykami krajowemi. Syndykat ma być zawiązany przynajmniej na okres 4—5 lat a kontyngenty zostaną rozdzielone równomiernie w stosunku do produkcji. W rokowaniach tych ma wziąć również udział dotychczasowy outsider F. W. Schweikert.

KRONIKA ZAGRANICZNA.

Poprawa kursu dolara na giełdach zagranicznych

§ W związku z dalszem odprężeniem sytuacji finansowej w Stanach Zjednoczonych, w szczególności zaś w związku z akcją pomocy Reserve Banków oraz z zapowiedzianą przez ministra finansów, Woodina, konwersją krótkoterminowych kredytów na kredyty długoterminowe, — zaznaczyła się na europejskich giełdach pieniężnych zwyżka dolara w stosunku do funta szterlinga i franka.

Francja ogranicza import z Niemiec

§ Rząd francuski wydał rozporządzenie, kontyngentujące przywóz szeregu towarów przemysłowych z Niemiec. Zarządzenie Francji w tym kierunku nosi charakter tymczasowy, celem zapobiegnięcia wzmożeniu przywozu w związku ze spodziewaną zwyżką ceł odnośnych towarów. Projekt ustawy o zwyżce ceł ma niebawem wejść pod obrady parlamentu francuskiego.

Ropa za pszenicę

§ Z Nowego Jorku donoszą, że między Kanadą i Sowietami zawarto umowę wymienną, według której Kanada ma dostarczyć Rosji 32 miljony buszli pszenicy wzamian za ropę naftową.



TEŻ RACJA.

(—) — Czemu pan wystawia obrazy w tych czasach kryzysowych, przecież teraz nikt nie kupuje dzieł sztuki?

— Zgoda, ale w tej sali napalono i jest ciepło. (Le Rire).

WYGADAŁA SIĘ.

(—) Rita staje przed sądem.

— Ile lat?

— Trzydzieści trzy.

— Ile miesięcy?

Rita rumieni się:

— Sześćdziesiąt. (Judge).

ODSTRASZAJĄCY PRZYKŁAD.

(—) Z braku zajęcia stałego Maksio handluje na ulicy sznurowadłami, ale bez powodzenia. Jego przyjaciel, Cacuś, radzi mu:

— Czemu nie spróbujesz sprzedawać zapałki? To lepiej idzie...

— O nie, nie chcę skończyć tak jak Ivar Kreuger. (Le Rire).

U WRÓŻKI.

(—) — Czy chce pani poznać przyszłość swojego przyszłego?

— Nie, wolę poznać przeszłość mego obecnego. (Česke Slovo).

Do wszystkich Ogólnych Sjonistów!

§ Rozpoczęła się akcja zbierania szekli do wyborów na XVIII. Kongres Sjonistyczny.

Na XVII. Kongresie utworzony został Światowy Związek Ogólnych sjonistów, którego organizacyjnem zadaniem jest złączyć wszystkich ogólnych sjonistów w jednej organizacji. Od dziesięciu lat siła reprezentacji ogólnych sjonistów na kongresach sjonistycznych znajduje się w ciągłym spadku, a na XVII. Kongresie ogólni sjoniści byli w mniejszości.

W okresie niebywałej dotąd pracy nad odbudową Palestyny, w okresie centralnej roli, jaką Palestyna odgrywa w życiu gospodarczem, duchowem i psychicznem całego narodu, niezbędnie potrzebną jest **harmonijna współpraca wszystkich twórczych elementów narodu, a ruchu sjonistycznego w szczególności.** Właśnie jednak w tej chwili radykalne skrzydła w ruchu sjonistycznym z lewej i z prawej strony gotują się do starcia, które może mieć dla zwartości ruchu sjonistycznego fatalne skutki.

W tej oto poważnej chwili **rozbudowa silnej organizacji ogólnych sjonistów, reprezentujących idee harmonji koalicji sił narodu i supremacji wyzwolenia całego narodu nad tendencjami partykularnemi,** głoszącej zwycięstwo sił dośrodkowych nad odśrodkowemi w całym ruchu — w tej oto chwili rozbudowa organizacji ogólnych sjonistów **i uzyskanie silnej liczebnie i zwartej programatycznie reprezentacji ogólnych sjonistów na XVIII. Kongresie** jest kwestją bytu i rozwoju ruchu sjonistycznego.

Wzywamy Was przeto, ogólni sjoniści, do **wzmożonej, zorganizowanej i systematycznej akcji szeklowej, któraby wielokrotnie przewyższyła wyniki akcji szeklowej ogólnych sjonistów na poprzedni Kongres.**

Od wyników naszej akcji szeklowej zależy siła naszej reprezentacji na XVIII. Kongresie a od siły tej reprezentacji zależy urzeczywistnienie naszej dążności, aby XVIII. Kongres sjonistyczny stał się kongresem twórczej, pozytywnej i zgodnej współpracy wszystkich, aby zatriumfowała na nim znowu myśl całości nad egoizmem klas i partyj.

Ogólni sjoniści winni na XVIII. Kongresie znowu jak za dawnych czasów — zdobyć większość! Pod tem hasłem wzywamy wszystkie Organizacje krajowe we wszystkich krajach, wszystkie grupy ogólno-sjońskie, wszystkich ogólnych sjonistów, by bezzwłocznie z całą energją przeprowadzili akcję szeklową wśród zwolenników ogólnego sjonizmu.

Nie zadowolić się stanem ostatnim, rozszerzyć nasze szeregi, z wiarą w misję, którą spełnić ma ogólny sjonizm w grze sił sjonistycznych dla dobra całego ruchu sjonistycznego w przełomowej chwili naszych dziejów!

Kierownictwo Światowego Związku Ogólnych Sjonistów

W Krakowie, dnia 22 marca 1933.

ECHA ZE SWIATA

Za 50 funtów zdradzał ojczyznę

Sensacyjny proces o szpiegostwo w Londynie.

§ Tajemnicza afera uwięzionego w Towrze przy zachowaniu jak najściślejszych środków ostrożności porucznika Stewarta wyjaśniła sie — jak już onegdaj o tem krótko donieśliśmy. — Z początku krążyły pogłoski, że Stewarta aresztowano z powodu czynnej zniewagi następcy tronu, księcia Walji, okazuje się jednak, że chodzi tu o najzwyklejszą aferę szpiegowską. Sprawa wyglądała dlatego tak tajemniczo, ponieważ 24-letni porucznik Baillie Stewart, syn bardzo poważanego w Anglji pułkownika, zamknięty został w celi odosobnionej i tak pilnie strzeżonej, że o ucieczce nawet mowy być nie mogło. Władze obawiały się jednak nietylko ucieczki, ale i samobójstwa, dlatego pilnie zwracano uwagę, by odebrać więźniowi wszelką możność ku temu. Nie pozostawiono mu narzędzi do golenia, a ilekroć fryzjer do niego przychodził, obecni byli przy goleniu strażnicy więzienni. Używano też wszelkich metod, by więźnia skłonić do zeznań. Przez trzy tygodnie budzono go noc w noc i przesłuchiwano go, ale rezultatów śledztwa nie podawano do wiadomości publicznej.

Dopiero teraz, gdy wyznaczono rozprawę, dowiedziano się, że oskarżony za drobną stosunkowo kwotę **50 funtów sprzedał Niemcom bardzo ważne tajemnice militarne.** Chodzi tu zwłaszcza o wewnętrzne urządzenie czołgów, oraz o nowy model automatycznego karabinu. Jako świadkowie przesłuchani zostali funkcjonarjusze służby wywiadowczej, którym udało się wpaść na ślad zbrodni. Ważną rolę w postępowaniu dowodowem odgrywa też list, datowany z grudnia 1932, a podpisany przez Marję Luizę. W liście tym zawiadamia się adresata o wysłaniu 50 funtów. Oskarżony tłómaczy się tem, że autorką listu jest rzeczywiście pewna dama, która za usługi, wyświadczone jej rodzinie, przesłała mu 50 funtów. Podczas pierwszego dnia rozprawy zjawił się jakiś duchowny, który głośno domagał się uwolnienia oskarżonego. Incydent ten przewodniczący trybunału szybko zlikwidował, polecając duchownego wyprowadzić ze sali.

Lady Owen wyszła na wolność

§ W tych dniach wyszła z więzienia paryskiego lady Owen, skazana swego czasu na pięć lat więzienia za zastrzelenie żony swego kochanka. Lady Owen była córką podoficera w Le Havre i już w najmłodszych latach marzyła o tem, by dostać się do sfer arystokracji. Po ukończeniu seminarjum nauczycielskiego udała się do Anglji, gdzie uczyła francuskiego. Odmawiała sobie wszystkiego, by móc w miesiącach letnich zjawiać się w angielskich wytwornych miejscowościach kąpielowych. Udało się jej po części cel swój zrealizować: zakochał się w niej multimiljoner, sir Owen, starszy od niej o 40 lat. Małżeństwo trwało tylko przez dwa lata, a po śmierci męża, po którym lady Owen odziedziczyła olbrzymi majątek, przeniosła się do Paryża, gdzie rozpoczęła życie na wielką stopę.

W Wersalu prowadziła niejako dwór, w którym dużą rolę odgrywał jej lekarz i kochanek, Dr. Gastaud. Lekarz ten miał prywatną klinikę, a na jej utrzymanie nie miał pieniędzy. Pani Owen nie szczędziła pieniędzy na klinikę swego kochanka i spodziewała się, że ten się jej odwzajemni i z nią się ożeni. Dr. Gastaud miał jednak żonę, którą bardzo kochał i z którą nie chciał się rozstać. Stosunek trwał przez rok, a skończył się tem, że lekarz oświadczył lady Owen, że musi z nią zerwać. Lady Owen nie zemściła się na nim, lecz udała się do pani Gastaud, której nigdy nie znała — i nawet nie przedstawiwszy się jej, zastrzeliła ją z rewolweru. Morderczyni była tak zawzięta, że strzelała do nieżywej już swej rywalki, leżącej na ziemi i zalanej krwią. Skazaną została na pięć lat ciężkiego więzienia.

We więzieniu zachowywała się wzorowo, tak, że podarowano jej trzy lata i wypuszczono ją warunkowo na wolność. Funt angielski wprawdzie stracił na swej wartości, mimo to posiada jeszcze i teraz lady Owen w swym majątku kilkanaście tysięcy funtów, co w każdym razie wcale poważną stanowi fortunę. Lady Owen może więc zacząć życie na nowo...



ZE SPORTU

Z NOWEGO TARGU.

(—) W dniach 6—9 bm. odbyły się staraniem ruchliwej Sekcji ping-pongowej Ż. K. S. „Makkabi" Nowy Targ turniej ping-pongowy o mistrzostwo Nowego Targu. Drużynowo zwyciężył zespół „Makkabi" przed Sokołem i Hagiborem — zdobywając puhar przechodni, ufundowany przez Zarząd „Makkabi".

W grze pojedyńczej panów tytuł mistrza zdobywa „Hensi", 2) Harski D., 3) „Marcel" wszyscy z „Makkabi".

Tytuł mistrzyni na rok 1933 zdobyła Langerówna Fela, „Makkabi", 2) Grasgrünówna H. (M), 3) Mendrychowiczówna E. (H).

Organizacja sprężysta spoczywała w rękach pp. Lindenbergerówny T. i Kannengiesera J.

INSPEKCJA KLUBÓW „HAPOELU"

(!) W Krakowie bawią obecnie dwaj przedstawiciele głównego zarządu Żyd. Rob. Klubów Sp. „Hapoel" w Polsce, których centralą jest „Hapoel" w Warszawie. „Hapoel" liczy do 200 klubów na terenie państwa. W Krakowie klubem siostrzanym Hapoelu jest Ż. R. K. S. „Siła". Delegatami Hapoelu są pp. Symcha Cukier, instruktor biura centralnego, i Matatjasz Perelmuter, sekretarz biura centralnego „Hapoelu", obaj z Warszawy. Delegaci objeżdżają miasta na rowerach, nie używając innego środka lokomocyjnego. Do Krakowa przybyli przez Grodzisko, Rawę, Tomaszów, Częstochowę, Będzin, Sosnowiec, Katowice, Dąbrowę Górniczą i Chrzanów, pomijając mniejsze miasta, gdzie również bawili na inspekcji swoich klubów. Z Krakowa przez Kielce, Radom itd. wracają do Warszawy.

POLSKI OBÓZ TRENINGOWY TENNISOWY w Warszawie przed meczem z Holandją o puhar Davisa obejmie następujących zawodników: Hebda, Tłoczyński, Wittman, Jędrzejowska, Volkmerówna Warmiński, J. i M. Stolarow, Tarłowski, Spychała, Bratek, Popławski, Majewski, Dubieńska, Kramerówna, Bełdowski. Obóz odbędzie się w II. połowie kwietnia pod kierunkiem słynnego trenera Najucha.

(—) **ZNANI BOKSERZY WARSZAWSKIEJ MAKKABI** Anders, Borenstein i Wysocki, przeszli do obozu profesjonalnego i walczyli z zawodowymi pięściarzami menagera Szydły z Paryża, oraz polskimi zawodowcami.

WEINGARTEN (ŁÓDŹ), długoletni mistrz Polski w dźwiganiu ciężarów, startować ma w Krakowie z początkiem kwietnia br. na międzynarodowych zawodach.

DE MORPURGO, znany tennisista włoski, który przez pewien czas absentował się na turniejach, pokonał na krytych kortach w Pradze Jana Koželucha 4:6, 6:2, 6:3.

(—) **MECZ O PUHAR DAVISA POLSKA—HOLANDJA** jest pod względem wyniku wcale problematyczny, mimo zeszłorocznego zwycięstwa w Warszawie. Obecna forma Timmera i nowej gwiazdy holenderskiej Teschmachera zapowiadają ciężką walkę. Timmer odnosi teraz na Riwierze wcale wielkie sukcesy. Wygrał on na słynnym Angliku Austinie 1-go seta. Austin pokonał zaś Rogersa, który zwyciężył Niemca Gramma i Anglika Hughesa.

SŁUSZNY KIERUNEK. Zarząd WOZPNu postanowił przeprowadzić w okręgu warszawskim dla piłkarzy przymusową odznakę sprawności POS. Dla przykładu wszyscy członkowie zarządu WOZPNu zobowiązali się również odbyć próbę POSu. Taksamo ma PZLA uzależnić start zawodników od uprzedniego wykazania się odznaką POSu i świadectwem badania lekarskiego. Również Pogoń lwowska zamieściła warunek przynależności członkowskiej od zdobycia odznaki POSu. Oto słuszny i nawskróś sportowy kierunek, który musi przynieść wielki pożytek i wyniki.

MISTRZOSTWO PIŁKARSKIE POŁUDNIOWEJ AMERYKI. We finale wygrał Urguwaj z Argentyną w Montevideo 2:1 wobec 50.000 widzów, zaś rewanż w Buenos Aires wygrała Argentyna 4:1, przyczem doszło do strasznych skandalicznych bójek.

ELIMINACJA DO MISTRZOSTW BOKSERSKICH ŚWIATA. Schmelling ma walczyć z Baerem 1-go czerwca, zaś Sharkey z Carnerą 23 lipca w New Jorku.

SELINGER II, środkowy napastnik Makkabi krakowskiej, „przeniósł się" do Warszawy i gra już w barwach stołecznej Makkabi jako kierownik ataku. Emigracja o charakterze „czystego amatorstwa". Bratnie kluby żydowskie kochają się. Nie pierwszy i nie ostatni wypadek. „Praca ideowa".

„Pan jesteś Żydem, dlatego się z pana robi pośmiewisko“...

Piętnasty dzień procesu Gorgonowej

(!) (rg) Wczorajsza rozprawa obfitowała w nielada sensację. Zaledwie przewodniczący ogłosił otwarcie rozprawy, a już „spadła“ pierwsza sensacja w formie listu sędziego przysięgłego Palczewskiego, który zgłosił swe wycofanie się z procesu z powodu choroby.

Nastąpiła przerwa i orzeczenie lekarskie, że sędzia Palczewski z powodu choroby musi się z rozprawy wycofać. Miejsce jego zajął ostatni sędzia zapasowy p. Roman Karwat, emor. kpt. Obecnie na ławie zasiada tylko dwunastu sędziów tak iż najmniejszy wypadek może spowodować przerwę, a nawet konieczność ewentualnego wznowienia procesu.

*

W czasie pierwszej przerwy listonosz przyniósł, podobnie jak codziennie duży plik listów. Listę adresatów powiększyła p. Elga Kern„ która otrzymała kartkę następującej treści:

„Do pani Elgi Kern, dziennikarki, obrończeiki Gorgonowej w Krakowie.

Żeby cię jasny szlag trafił! Ty spólniczko Gorgonowej. To zapewne będzie ta utleniona blondynka, z którą Gorgonowa najmowała Halembę aby za sto złotych shańbić niewinne dziewczę i dlatego to tak żarliwie broni zbrodniarkę, bo razem z nią ma ręce zbroczone krwią niewinnego dziecka i chce dlatego zrobić z Gorgonowej świętą. A potem będzie razem z Rusinami odprawiała żałobne nabożeństwo co daj Boże, amen“.

Jak widać, „opinja“ nie próżnuje...

*

Dalszą sensacją było przesłuchanie świadka Czaykowskiego, który stanowi podporę tezy „seledynowej“. Świadek ten nie zeznawał w procesie lwowskim, obecnie zeznaje na rozprawie po raz pierwszy.

*

Wreszcie nastąpiły zeznania świadka Appla, w



czasie których doszło do kilkakrotnych „żywszych objawów zainteresowania“ ze strony widowni oraz ostrego sprzeciwu obrony.

Po ukończeniu swych zeznań świadek odbierał liczne gratulacje od obecnych na sali dziennikarzy.

Szczególnie serdecznie gratulowała mu p. Elga Kern, mówiąc: „Wenn man den Prozess verfolgt, danna denkt man, dass die Männer aussterben, Endlich ist ein Mann gekommen“.

Sędzia przysięgły Palczewski zachorował

Po kwadransie na 10-tą rozlega się pierwszy dzwonek. Wchodzą prokuratorowie i sędziowie przysięgli, za drugim dzwonkiem wchodzi trybunał. Przewodniczący odczytuje nadeszłe na jego ręce pismo sędziego przysięgłego Palczewskiego, który zawiadamia, że z powodu choroby nie będzie mógł brać udziału w dalszych rozprawach. Jest to ten przysięgły, który podczas wizji lokalnej w Brzuchowicach wyrazić się miał do Gorgonowej: „Lepiej, niech się pani przyzna“. Przewodniczący dr. Jendl zarządza półgodzinną przerwę, celem zbadania stanu zdrowia Palczewskiego, przez biegłego dr. Jankowskiego. Koło godz 10-tej przychodzi z mieszkania sędziego przysięgłego Palczewskiego dr. Jankowski i orzeka, że sędzia Palczewski ma okołostawowe zapalenie lewego kolana z obrzękiem i nie może dalej pełnić funkcji sędziego przysięgłego, gdyż musi kilka dni przeleżeć w łóżku. Przewodniczący trybunału wzywa sędziego zapasowego em. kpt. Karwata do zajęcia miejsca sędziego Palczewskiego.

Zeznania świadka Czaykowskiego

Następnie przywołano świadka Czaykowskiego. Świadek po zaprzysiężeniu zeznaje bardzo nerwowo i cicho. Mimo, że przewodniczący prosi go, by zajął miejsce na krześle, świadek odpowiada stojąco, oparty pięściami o pulpit.

Czaykowski jest to młody, szczupły, przystojny mężczyzna.

Przewodniczący odbiera od niego przysięgę, poczem zwraca mu uwagę na jej ważność i odpowiedzialność na wypadek niezeznawania prawdy, poczem następuje pytanie przewodniczącego: Co panu wiadomo w tej sprawie?

— Poszedłem spać o godz. 11-tej. Rodzice moi pozostali jeszcze w pokoju, ponieważ roz.nawiali W nocy zostałem zbudzony, matka moja mówi: idź zobacz, bo w willi u Zarembów popełniono morderstwo Poszedłem do willi. Furtka była otwarta, psa nie było. Przychodzę do pokoju, gdzie leżała denatka, w tym momencie, gdy ojciec mój mówi: „to już trup, niema ratunku“ Z ciekawości podszedłem do łoża, bo nie widziałem nigdy człowieka zamordowanego. P. Zaremba okropnie rozpaczał. Ojczym mój obejmuje go, pociesza i wreszcie wyprowadza. W tym momencie, gdy podszedłem do łóżka, była w pokoju także i p. Gorgonowa, stała bliżej denatki. Ja stałem z prawej strony, p. Gorgonowa stała z lewej. P. Gorgonowa wtedy miała na sobie futro brązowe i

Koszulę seledynową

którą zauważyłem, bo w pokoju było dość jasno Powiedziała: „biedna Lusia“ i wyszliśmy wszyscy z pokoju na werandę.

Na werandzie zaczęła się dyskusja na temat, kto przypuszczalnie i z jakiego powodu mógł zamordować Lusię. Na werandzie Staś wtedy stał, ja stałem oparty o barjerę z prawej strony (z lewej wchodzi się na werandę), p. Gorgonowa stała w drzwiach, mój ojciec stał w środku na werandzie, dalej był Zaremba, Kamiński stał na stopniach, była jeszcze jakaś służąca.

Zaczęła się rozmowa. Ojczym poruszył kwestję, na co są narażeni mieszkańcy Brzuchowic, ci którzy mieszkają w pobliżu prochowni, że tak blisko prochowni miał ten mord miejsce. Ojczym to powiedział zdenerwowanym głosem. Następnie była mowa o psie. Pies był niedobry, ja sam ile razy byłem u rodziców, zawsze go w nocy słyszałem. Szczekał, jak ktoś przechodził. Zamki były w drzwiach dobre, żadnych śladów nie było, ktoby mógł dokonać mordu.

Półgodzinna nieobecność Gorgonowej

W czasie, gdy toczyła się na werandzie dyskusja, p. Gorgonowa wyszła na uwagę p. Zaremby, który powiedział: „Zobacz, co się dzieje z dzieckiem, czy dziecko nie płacze i idź się przebierz, żebyś się nie przeziębiła“ P. Gorgonowa wyszła, nie było jej przez pewien czas, około pół godziny. W czasie nieobecności p. Gorgonowej była mowa o kluczu, bo klucz ten poprzednio przepadł. Mówiło się o tem, kto ostatni wychodził z willi, kto mógł zgubić klucz. Okazało się, że p. Gorgonowa podobno zgubiła ten klucz — o ile sobie przypominam. Dalej była mowa o oknie. P. Gorgonowa mówiła do Zaremby, że sprawca mógł oknem wejść, czemu Zaremba zaprzeczył.

W czasie tej dyskusji przyszedł wachmistrz Trela, który badał ślady. Powiedział, że ślady są tylko pod werandą, pozatem ich nie było. Obchodził podobno willę dookoła. W czasie dyskusji o psie zwrócono uwagę, że psa niema. P. Gorgonowa powiedziała, że pies mógł zostać skaleczony. Wtedy Kamiński miał szukać za psem. Potem to ja już wyszedłem. Moja obecność trwała może około 1 godziny, przyszedłem do domu przed 2.30.

Znajomość świadka z Gorgonowa

Teraz o mojej znajomości z p. Gorgonowa: P. Gorgonowa poznałem przypadkiem, w pociągu ją spotkałem i zacząłem rozmowę. Na pytanie moje, jaki jest jej numer telefonu, bo chciałem z nią porozmawiać, odpowiedziała, że znajdę w książce telefonicznej. Rzeczywiście, zadzwoniłem do niej, p. Gorgonowa była chora, wobec tego nie umawialiśmy się. Potem zadzwoniłem za kilka dni drugi raz i umówiliśmy się do Kawiarni Szkockiej, gdzie się spotkaliśmy. Umówiliśmy się też na popołudniu do kina, ale p. Gorgonowa nie przyszła.

To jest cała znajomość moja z p. Gorgonową.

Lusi nie znał

(!) Tutaj świadek nadmienia jeszcze, iż atakuje go część prasy, jakoby żył w przyjaźni z domem Zarembów, świadek jednak stwierdza, że ani Zaremby, ani Lusi nie znał i to jest kłamstwo. Lusię widziałem — mówi świadek — dzień przed morderstwem, przedtem nie wiedziałem, że to jest Zarembianka. Poznałem pierwszy raz w życiu Zarembę i jego syna w dniu morderstwa.

Przew.: Gdy pan przyszedł, to pan widział odrazu Gorgonową w pokoju?

Św.: Jak przyszedłem. to p. Gorgonowa razem ze mną weszła do tego pokoju. To znaczy mogła ona być wtedy jak przyszedłem w hallu, ponieważ w hallu nie była jasno, być może, iż nie zauważyłem jej.

Przew.: Cóż robiła w pokoju? — Stała.

Przew.: Płakała czy nie? — Nie.

Przew.: Nie zauważył pan z jej strony jakiegoś żalu? — Nie.

Przew.: Pan widział jak p. Gorgonowa była ubrana? — We futro i koszulę.

Przewodniczący poleca świadkowi stwierdzenie czy to było to samo futro, jakie znajduje się w tej chwili na stole z dowodami rzeczowemi, na co świadek stwierdza że to jest właśnie to samo.

— Pan stwierdza, że koszula była seledynowa.

„Taki sam kolor, jak moja koszula“

Co pan rozumie przez kolor seledynowy? — Taki sam jak moja koszula.

— Może ciemniejsza, czy jaśniejsza? — Nie, taka sama.

Przewodniczący poleca świadkowi wyszukanie w stosie złożonej na stole bielizny koszuli tego koloru. Świadek stwierdza dalej, iż widział tylko dół koszuli, nie widział jej góry, ponieważ p. Gorgonowa była we futrze i ręce miała w rękawach.

Przewodniczący zapytuje, jak dużo mógł widzieć z pod futra, na co świadek daje odpowiedź, iż futro było do kolan, a koszula tej długości, co normalnie

malna damska koszula nocna.

Przew.: Dosyć było jej widać? — Może 30 cm.

— Więc góry koszuli pan nie widział? — Nie, bo p. Gorgonowa była otulona we futro.

— Może to była koszula biała? — Nie. stanowczo seledynowa.

— Stanowczo pan stwierdza, że była kolorowa? — Bezwzględnie kolorowa.

— Pan twierdzi seledynowa, jaką pan ma? — Tak jest.

— Kto to powiedział „biedna Lusia?" — Gorgonowa, wtedy, gdy stała w nogach przy łóżku denatki.

— Jakie światło było w pokoju? — Od lampy.

— Jakiej? — Nie wiem, dość, że było jasno.

— Gdzie stała lampa? — Koło łóżka, z prawej strony, na stoliku.

— P. Gorgonowa, w którem miejscu stała? — Ja stałem z prawej strony, mój ojciec obejmuje Zarembę i wyprowadza go z pokoju, Gorgonowa stała w tym momencie. kiedy zauważyłem koszulę. przy łóżku z lewej strony.

— Mała była między wami odległość? — Nieduża, bo to jest mały pokój.

— Stała naprzeciw pana? — P. Gorgonowa stała z lewej strony.

— Lampa rzucała światło na pokój? — Tak stała na stoliku przy łóżku

— Pan poznał bezwzględnie, że koszula była kolorowa, bo p. Gorgonowa twierdzi, że była biała. — Była kolorowa.

— Czy pan patrzył wtedy na okno? — Nie.

— Nie wie pan, czy było otwarte? — Nie wiem.

— Czy pan patrzył na drzwi? — Nie. Drzwi na werandę były otwarte, ale śladów nie badałem.

— Pan mówił, że Gorgonowa przez jakiś czas bawiła poza werandą. Jak długo trwała jej nieobecność? — Około pół godziny. W tym czasie była dyskusja z Kamińskim na temat, kto mógł przychodzić do willi. Była mowa o kaflarzach o kluczu.

Pies mógł zostać skaleczony

— Pan zna tego psa? — Nie, nie znam go.

— No, to co pan mówi, że jest niedobry? — Znam go, jak każdy, kto naprzeciw mieszka.

— Czy pies był wypuszczany? — Nie. Ja go znam ze słyszenia, bo zawsze w nocy szczekał.

— Mówi pan, że często szczekał? — Zawsze, jak ktoś przechodził.

— Czy nie słyszał pan, że kogoś pogryzł? — Ja to słyszałem po wypadku. Mój ojczym mówił, że kogoś opatrywał, ale nie wiem kogo.

— Czy ojciec pana stwierdził, że pies kogoś pokąsał? — Tak, ale sam tego nie wiem.

— Niech pan powie, czy wtedy jak pan przyszedł do willi, był pies? — Psa nie było. Furtka była otwarta.

— Potem go pan wogóle nie widział? bo Kamiński poszedł go szukać. — Widziałem go na drugi dzień.

— Ale tej krytycznej nocy? — Nie, nie widziałem go.

— Jakto p. Gorgonowa wyraziła się. gdy wyście mówili, że pies jest zły? — Ojciec mój mówił, znając tego psa, że nie przypuszcza, by kogoś nieznajomego do willi dopuścił. Zaremba nawet mówił i Staś, że to jest niemożliwe, że pies byłby pogryzł obcego. Wówczas p. Gorgonowa powiedziała, że pies mógł zostać skaleczony. To zwróciło uwagę mego ojczyma. że psa nie było.

— Kto powiedział pierwszy, że pies może został skaleczony? Czy to p. Gorgonowa wpadła na ten koncept? — P. Gorgonowa pierwsza powiedziała.

Telefon i schadzka

— Co panu wpadło na myśl, żeby pytać się p. Gorgonowej o numer telefonu? — Normalna rzecz.

— Czy pan uważał, że można telefonować do niej? — No oczywiście.

— Czy miał pan jakieś dane do tego? — Rozmawiałem z nią i to było normalne.

— Jako wniosek rozmowy odniósł pan wrażenie, że można się pytać? — Pytać się zawsze można (Wśród publiczności odpowiedź ta wywołuje śmiech).

— P. Gorgonowa odpowiedziała, że znajdzie pan numer w książce telefonicznej? — Tak powiedziała.

— Co było potem? — P. Gorgonowa była chora. Spotkać się z nią nie mogłem.

— Czy to ona sama panu powiedziała tak? — Odpowiedziała sama. że o spotkaniu nie mogło być mowy. Zadzwoniłem drugi raz za kilka dni, p. Gorgonowa była już zdrowa, ja zaproponowałem schadzkę.

— Gdzie pan dzwonił, do Brzuchowic? — Nie, do Lwowa.

— Skąd pan wiedział, że jest we Lwowie? — Mówiła mi o tem. Poznałem p. Gorgonową w wagonie, gdy jechała do Lwowa.

— Czy p. Gorgonowa mówiła panu, w których godzinach ma pan dzwonić? — Zdaje się mówiła, żeby rano.

— I tak pan dzwonił? — Koło godz. 10 czy 9-ej.

— Czy poszliście razem do kawiarni Szkockiej? — Ja czekałem na nią, umówiliśmy się na godz. 12-tą. P. Gorgonowa przyszła za jakieś 15 minut, przepraszała mnie za spóźnienie. Ja powiedziałem: „To głupstwo". Zaczęliśmy rozmawiać.

— Długo tam siedzieliście? — Z godzinę. P. Gorgonowa spieszyła się na obiad, odprowadziłem ją do tramwaju.

— Kiedy mieliście iść do kina? — Tego samego dnia o godz. 4 tej.

— Jedliście coś? — Piliśmy herbatę.

— Pan naturalnie płacił? — No tak, to jest oczywiste.

Na uwagę obr. Woźniakowskiego. że to nie musi być takie oczywiste, świadek odpowiada, że tak jest przyjęte, iż mężczyzna płaci.

— Dlaczego nie przyszła Gorgonowa? — Nie wiem.

— Pan powiada, że Lusi pan nie znał? — Widziałem ją ztyłu dzień przed morderstwem. Rano przyjechałem do Brzuchowic i widziałem ją.

— Nie rozmawiał pan z nią? — Nie. Ojczym mój zwrócił mi uwagę, że idzie Zaremba i bawi się śniegiem. Bawił się z Romusią. szła z nimi Lusia.

Sędzia przysięgły: Czy wówczas było zimno w

tym dniu krytycznym? — Spadł śnieg. Noc była jasna, księżyc był chmurami śnieżnemi zamglony i widać było bardzo dobrze.

Sędzia przys.: Czy wówczas nie zauważył pan. że od śniegu był odblask, żeby można było rozróżnić kontury poza lampą? — Tak, doskonale można było poznać. Noc była jasna, nawet gdyby śniegu

nie było, byłoby jasno.

Sędzia przys.: Czy na werandce było jasno, chociaż światła nie było? — Tak, było jasno.

Na dalsze pytanie sędziego przys. świadek stwierdza, że na werandce p. Gorgonowa miała tę koszulę, gdy jednak po wyjściu wróciła ponownie, to już z pod futra nic nie wystawało.

— To pan był jeszcze, jak p. Gorgonowa wróciła? — Tak. Była dyskusja o psie, gdy Gorgonowa wróciła.

Przew.: Pan nie widział już wystającej z pod futra koszuli po powrocie p. Gorgonowej? Czy byłby pan ją widział? — Przypuszczam, że tak.

— Cóż miała na sobie? — Nie wiem. Z pod futra nic nie wystawało. Nie było widać koszuli.

— Czy tak krótko była potem ubrana? — Widocznie. bo z pod futra nic wtedy nie wystawało.

Przewodniczący poleca protokolantowi zanotowanie tej odpowiedzi.

Świadek ciągnie dalej: Ja przyszedłem do domu, za mną przyszedł ojczym. który zwrócił mi uwagę: „Słuchaj, czy nie zauważyłeś, że jak Gorgonowa wróciła to czuć ją było naftą". Powiedziałem, że na ten moment nie zwróciłem uwagi, ale pytałem ojczyma, czy nie widział koszuli.

Jak Gorgonowa była ubrana?

— W co była ubrana, to pan nie wie? — Nie wiem.

— Czy pończochy miała na nogach? — Także tego nie wiem.

— Nogi miała w pantoflach czy w bucikach? — Tak. W pantoflach. Ciemnych.

— Jakiego koloru? Zielone? — Nie wiem, jaki był kolor.

— W jakiem była obuwiu, jak wróciła? — Potem nie zauważyłem.

— Jak pan wytłumaczy, że pan poznał kolor koszuli, a nie poznał pan koloru pantofli? — Koszula była jasna. a pantofle ciemnego koloru. to trudno było poznać.

Przewodniczący poleca zaprotokołowanie tej odpowiedzi.

Oskarżona twierdzi, że była w białej koszuli

Sędzia przysięgły: P. Gorgonowa była w futrze? Czy w pokoju było ciepło? — Tak. ciepło.

Sędzia przys.: Czy p. Gorgonowa miała szlafrok jakiś? — Nie wiem.

Sędzia przysięgły, zwracając się do osk. zapytuje, czy chodziła w szlafroku, na co Gorgonowa daje odpowiedź twierdzącą, mówiąc, że wyjątkowo. gdy wychodziła z pokoju, brała na siebie futro. W dalszym ciągu na pytanie sędziego przysięgłego daje odpowiedź, że w tym dniu była w koszuli białej.

(:) Świadek przerywa: Ja widziałem seledynową.

Oskarżona podniecona: Nic pan nie widział.

Świadek zwrócony w stronę oskarżonej: Widziałem doskonale. Ja kolory doskonale rozróżniam.

Oskarżona w dalszym ciągu upiera się, iż spała w koszuli białej.

Sędzia przysięgły Krowicki: Jak w krytycznym momencie zachowywała się p. Gorgonowa, czy była bardzo przerażona?

Św.: Spokojnie chodziła.

Sędzia Krowicki: Dziękuję.

Sędzia przys. Bielawski: Pan powiedział, że ojczym wprowadził Zarembę z pokoju, w co był wtedy ubrany Zaremba?

W kurtkę.

Kiedy świadek widział Lusię?

W tym momencie wstaje z ław obrońców mec. Woźniakowski i zwracając się w stronę trybunału prosi o stwierdzenie następujących punktów zeznań świadka: 1) że Gorgonowa stała przy łóżku. 2) że widział ś.p. Lusię, bawiącą się dnia 30 grudnia w ogrodzie śniegiem. Obrońca prosi o przedstawienie świadkowi. że to ostatnie zdanie jest nieprawdziwe.

Pada szereg pytań z ław obrony, prokuratora i przewodniczącego. celem ustalenia dnia, w którym to było.

Mec. Woźniakowski zwrócony do świadka: Proszę datę i godzinę.

Św.: To było przed obiadem.

Obr. Woźniakowski: Proszę świadka, przecież ś. p. Lusia przed świętami jeździła codziennie do Lwowa o godz. 8 rano i wracała wieczór, chodzi mi o ustalenie daty.

Św.: To było 30 grudnia.

Przew.: W nocy, z dnia 30 na 31 był mord, pan powiedział, że widział Lusię...

Św.: Dzień przed morderstwem, tj. 29 grudnia.

Przew.: O której godzinie?

Św.: Tak, gdzieś przed południem, między 11-tą a 12-tą godziną.

Przew.: A przy tem łóżku pan powiedział, że p. Gorgonowa stała koło nóg, czy tuż przy łóżku? I jaką pan widział wtedy koszulę?

Św.: P. Gorgonowa przyszła do pokoju, jak mój ojczym podszedł do łóżka i wtedy widziałem tę koszulę.

Przew.: Jak długo p. Gorgonowa była w pokoju jak ją pan widział?

Św.: Bardzo krótko, parę sekund.

Przewodniczący, zwracając się do protokolanta prosi o zanotowanie, że Gorgonowa przyszła ze świadkiem do pokoju, stanęła przy łóżku i gdy ojczym wyprowadzał p. Zarembę z pokoju, wszyscy wyszli, a także i pani Gorgonowa, tak, że jej pobyt w tym pokoju mógł trwać — powiedzmy przypuszczalnie kilkanaście sekund.

Przew.: Kiedy pan widział śp. Lusię Zarembiankę? — Św.: To było gdzieś około południa i stojąc w tym czasie w oknie, ojczym mój zwrócił mi uwagę, że to jest Lusia Zarembianka, widziałem ją z tyłu. — Jakżeż to było z tem rzucaniem śniegu w ogrodzie? Na czem polegała ta zabawa? — Lusia rzucała grudki śniegu na Zarembę.

— A więc tak nawzajem obrzucali się śniegiem? — Tak.

— Na to, że to jest Lusia, zwrócił panu uwagę ojczym? — Tak

Prok.: Czy p. Gorgonowa oprócz zwrócenia uwagi na psa, powiedziała również, że okno jest otwarte i że tędy mógł wejść morderca? — Tak, ale inż. Zaremba temu stanowczo zaprzeczył.

Coś o ryglach

— Czy była mowa o ryglach? Czy ojczym zwrócił uwagę na te rygle, co powiedziała Gorgonowa a co Zaremba? — P. Gorgonowa powiedziała, że ponieważ była jakaś przeprowadzka, zapomniano

zsunąć drzwi na rygle, natomiast Zaremba powiedział, że Lusia miała zwyczaj zamykania drzwi przed pójściem spać.

Przew.: Jak przyszło do rozmowy o tych ryglach? — Ja sobie obecnie tego przypomnieć nie mogę, tylko mi to utkwiło w pamięci, że była jakaś przeprowadzka.

Prok.: Czy p. Gorgonowa mówiła, że krytycznej nocy pies był zamknięty w hallu? — O hallu nie było mowy, powiedziała, że na werandzie.

Przew.: Na której, na wielkiej czy na małej? — Na mniejszej.

— W jakim momencie było to objęcie p. Zaremby przez pańskiego ojczyma? — Przy wyjściu z pokoju.

Raz tylko widział kolor koszuli

— Czy pan dwukrotnie zobaczył koszulę Gorgonowej, w pokoju i na werandzie? — Raz w pokoju, drugi raz w drzwiach.

— W drzwiach hallu, które prowadzą na werandkę? — Tak.

— Czy wtedy było jasno, a w każdym razie czy można było odróżnić kolor, czy drugi raz na werandzie widział pan koszulę wystającą z pod futra i czy pan stwierdził wtedy kolor seledynowy przy tej poświacie księżyca? — Wtedy koloru nie stwierdziłem.

Prokurator prosi o zanotowanie, że świadek pierwszy raz rozpoznał kolor seledynowy w pokoju, ale drugi raz gdy oskarżona stała w hallu widział koszulę wystającą, ale nie rozpoznał koloru.

Prokurator zapytuje świadka, czy krytycznej nocy na jaką odległość można było poznać sylwetkę człowieka? — Świadek odpowiada, że sam poluje na zające, jest bardzo w tej materji zorjentowany i że przy naświetleniu krytycznej nocy jest w stanie poznać sylwetkę na jakieś 30 kroków.

— Niech mi pan określi, jakie były warunki atmosferyczne krytycznej nocy. — Noc była księżycowa, niebo zlekka zasłonięte chmurami, które się przesuwały, od śniegu padał blask.

— Czy drzewa były ośnieżone? — Była okiść śnieżna — było jasno.

Mec. Ettinger prosi o zanotowanie zeznań świadka odnośnie tego zachmurzenia.

Prok.: Wróćmy do momentu poznania Lusi, pan poznał Lusię w czasie tej bitki śnieżnej? — Przedtem jej nie znałem, a wówczas wskazał mi na nią mój ojczym, gdyśmy stali razem w oknie.

— Stosunków w domu Zarembów pan nie zna? — Nie.

Dlaczego świadek nie zeznawał podczas pierwszej rozprawy?

— Dlaczego pan niebył przesłuchany na pierwszej rozprawie: — Zachorowałem wtedy na szkarlatynę, przebywałem w pawilonie chorób zakaźnych. Po 6-tygodniowym pobycie w szpitalu jako komplikacja szkarlatyny wywiązało się zapalenie stawów. W tym to czasie odbywała się rozprawa. Mój ojczym zwrócił się wtedy do trybunału z tem, że ja nie mogę przyjechać na rozprawę, mam zapalenie stawów i stan podgorączkowy. Trybunał zgodził się na to, że będzie naoczność w Brzuchowicach i ja będę wtedy przesłuchany.

— A czy pan wie, dlaczego pan wówczas nie był przesłuchany? — Pan mec. Axer w obawie o zarażenie dzieci zrezygnował z mojego przesłuchania i odczytano tylko moje zeznania złożone do protokołu?

— Czy pan się sam zgłosił na rozprawę? — Dostałem powołanie na 16 marca, wyczytałem w prasie, że wysoki sąd wyjeżdża na wizję do Brzuchowic, upewniłem się o tem w oddziale „I. K. C.“ we Lwowie i dnia 17 bm. zgłosiłem się u prezesa dra Jendla w Hotelu Krakowskim.

Prok. Przytulski zapytuje jeszcze świadka kiedy to po raz pierwszy zobaczył Zarembiankę, na co świadek daje wyjaśnienia, jak poprzednio.

W ogniu pytań obrony

Mec. Axer: Pan się nazywa Zbigniew Czaykowski? Ja znam pana we Lwowie pod innem nazwiskiem. — Ja zostałem adoptowany, mój ojciec nazywa się dr. Billik.

— Czy pański ojciec żyje? — Tak.

— Pan często jeździł pociągami do Brzuchowic? Czy pan nie spotkał panny Lusi? — Nie poznałem jej wtedy.

Obr. Ettinger: W jakim pan celu poszedł krytycznego wieczora do willi. Pan przecież tego domu nie znał, nie znał pan tej rodziny? — Matka się bała o ojca, który jest bardzo nerwowy i poleciła mnie, żebym za nim poszedł.

Przew.: A więc matka panu powiedziała: Idź i zobacz co się tam dzieje z ojczymem? — Tak.

Obr. Ettinger: Pan powiedział, że ojciec obejmował Zarembę i że wtedy ojczym powiedział: „Panie inżynierze, niech się pan uspokoi — to się wszystko załatwi“ — co to ma znaczyć?

Przew.: Czy tak powiedział? — Ja sobie tego wszystkiego obecnie nie przypominam.

Przew.: Co pan rozumiał przez słowo „załatwienie“? — Ja przypuszczam, że mój ojciec myślał, że mordercę się wykryje.

Obr. Ettinger: Więc proszę powiedzieć, jak to było, czy Gorgonowa weszła razem z panem, czy po panu? — Ja pierwszy szedłem, lecz równocześnie potem p. Gorgonowa.

— Z tego, co pan tu zeznawał u sędziego śledczego wynika, że nie widział pan, iż p. Gorgonowa weszła do pokoju. — Ja zeznałem, że w pierwszej chwili, jak tam poszedłem, to jej nie zauważyłem, bo ona szła za mną.

— Pan mówił, że poznał pan Gorgonową w pociągu. Czy państwo się przedtem znali? — Nie. Nie wiedziałem nawet, że mieszka naprzeciw.

— Jak to było z tą koszulą? Ile pan widział tej koszuli? — Zwracałem uwagę na p. Gorgonową wtedy drugi raz, to była w normalnej toalecie



Przew.: To była ważna kwestja. Kiedy to jest drugi raz? — To znaczy po jej przyjściu za drugim razem, po powrocie.

Obr.: Czy może więc pan powiedzieć, czy miała na sobie suknię, czy koszulę, czy co innego? — Tego nie mogę powiedzieć.

— A może pan jednak widział nogi? — Ja nie zwracałem uwagi na to. Ona mogła być zupełnie naga pod futrem.

— Więc co panu pozostało w pamięci poza brakiem koszuli? — Nic więcej, tylko właśnie brak wystającej koszuli.

Obrona zgłasza wnioski odwodowe

Po przerwie zabiera głos dr. Axer: Wnosimy o przesłuchania w charakterze świadków:

1) Olgę Gorgonową, teściową oskarżonej na okoliczność, że oskarżona w czasie współżycia z mężem zachowywała się pod każdym względem nienagannie, że współżycie małżeńskie jej było wzorowe, że Erwin Gorgon wyjechał do Ameryki z przyczyn od oskarżonej niezależnych, że oskarżona także i po wyjeździe męża prowadziła życie bez zarzutu, że opuściła dom swoich teściów z przyczyn poważnych nie zaś ze swawoli. Że Erwin Gorgon, mąż oskarżonej wskutek anonimu poróżnił się z żoną (oskarżoną) i cofnął jej kartę okrętową, poczem rozmyślnie zmienił mieszkanie, nie podał swego adresu, a nawet zatarł swój ślad, wskutek czego zarówno rodzina jak i żona sądziła, że on umarł. Wreszcie na okoliczność, że oskarżona odnosiła się do rodziny jak nie mniej do obcych w szczególności zaś do dzieci uprzejmie, wyrozumiale i łagodnie.

2) E. Gorgon uczeń gimnazjalny w Tarnopolu u dra Parrylego syn oskarżonej stwierdzi, że oskarżona odnosiła się do niego serdecznie, że ilekroć przyjeżdżał do niej, spędzał dnie razem z dziećmi Zaremby śp. Lusią i Stasiem, a oskarżona do nich trojga odnosiła się dobrze.

3) Dra Henryka Rappaporta i 4) Tadeusza Wilczyńskiego, obu na okoliczność, że pies Luks jest łagodny, wobec obcych.

5) Marję Garczyńską, żonę majora W. P. we Lwowie na okoliczność, że zauważyła u Olgi Beckerówny dwie koszule z monogramem E. Z.

6) Mgr. Leopolda Dwornickiego na okoliczność, że w czasie wizji lokalnej przedsięwziętej przez asesora sądowego p. Kulczyckiego na miejscu czy nu, fungował jako protokolant i że w chwili, gdy Staś Zaremba rozpoznawał poprzez drzwi sylwetkę oskarżonej, świadek stojąc na zewnątrz tuż przy werandzie czynił zapiski, posługując się przy tem lampą, której odblask padał na werandę.

Dalej obrona wnosi o zarekwirowanie z Zakładu meteorologicznego Politechniki we Lwowie oraz z Komendy Lotniska wojskowego we Lwowie sprawozdanie o warunkach atmosferycznych w nocy z 30 na 31 grudnia 1931 r., oraz zastrzega sobie na później wnioski ewentualnie o przesłuchanie w charakterze biegłych prof. dra Hirschfelda oraz dyr. Żmigroda jak niemniej o zasięgnięcie opinji wydziału medycyny Uniwersytetu w Warszawie.

Ponadto zawiadamia obrona, że w dniu 28 bm. zgłosi dalsze wnioski dowodowe **na okoliczności, które dzisiaj dopiero doszły do jej wiadomości, a które wymagają jeszcze sprawdzenia.**

Wreszcie stawia dr Axer wniosek o zarekwirowanie ze sądu we Lwowie aktów na okoliczność, że Zaremba z końcem roku 1931 i w roku 1932 ścigany był licznemi egzekucjami oraz że willa w Brzuchowicach jest obciążona kwotą 100.000 zł, tak, że twierdzenie Gorgonowej, jakoby wizytówka Lusi na drzwiach mieszkania we Lwowie miała służyć dla uchylenia egzekucyj, ma cechy prawdziwości.

Prokurator wobec wniosków obrony

Na wnioski powyższe wypowiada się prok. dr. Przytulski następująco:

Okoliczności, w jaki sposób oskarżona odnosiła się do męża są obojętne dla niniejszej sprawy. Okoliczności te zostały już wyjaśnione przez świadka Irmę Kochańską, siostrę Erwina Gorgona, która stwierdziła, że pożycie ich było bardzo serdeczne. Prokurator nie sprzeciwia się atoli temu wnioskowi, pozostawiając jego ocenę sądowi.

Co do przesłuchania syna Gorgonowej, to prokurator będzie się mógł wypowiedzieć dopiero wtedy, gdy obrona sprecyzuje stanowisko w kierunku tego świadka. Jeśli chodzi o wnioski w kierunku ustalenia zachowywania się psa, to sprawa ta została, zdaniem prokuratora, wyjaśniona podczas wizji w Brzuchowicach i dlatego sprzeciwia się prokurator tym wnioskom.

Prokurator sprzeciwia się również wnioskowi w sprawie koszul znalezionych u Beckerówny, gdyż emblematy E. Z. mogły być przypadkowe i nie muszą one być własnością Lusi Zarembianki, mogły nawet być kupione w składzie starzyzny. Kwestję powołania aplikanta Dwornickiego pozostawia prokurator ocenie sądu, lecz w razie dopuszczenia go, prosi o równoczesne wezwanie na tensam dzień sędziego śledczego Kulczyckiego. Prokurator nie sprzeciwia się również i pozostawia ocenie sądu wniosek o zasięgnięcie danych co do warunków meteorologicznych nocy krytycznej. Co do dalszych wniosków prokurator oświadczy się, gdy zostaną skonkretyzowane. Ocenie sądu pozostawia również prokurator wniosek o sprowadzenie aktów dotyczących stosunków majątkowych Zaremby, uważa atoli, iż jest to dla sprawy tej obojętne.

Po replice mec. Ettingera, przewodniczący ogłasza, iż decyzję co do wniosku trybunał ogłosi w terminie późniejszym.

„Pierwszy świadek odwodowy“ - p. Appel

Z kolei następuje przesłuchanie świadka Appla. Świadek zeznaje następująco:

Pani Gorgonowa była zatrudniona jako urzędniczka we firmie Fuchs. Ja tam byłem dysponentem, tam ją poznałem.

Przew.: Jak się tam zachowywała, czy zauważył pan coś u niej szczególnego? — Nie. Po kilku tygodniach zaczął przychodzić p. Zaremba i przychodził po kilka razy dziennie. Personal mówił nieraz, że p. Zaremba był w sklepie i umawiał się z p. Gorgonową do kawiarni. Słyszałem, że chce ją przyjąć do dzieci. Później pani Gorgonowa odeszła i powiedziała że wstępuje do domu p. Zaremby. Niechętnie przyjmowała tę posadę, była bardzo przygnębiona. Kiedy wstąpiła do p. Zaremby, to jej dłuższy czas nie widziano. Gdy ją spotkałem na ulicy, zauważyłem, że niechętnie się ze mną wita. Następnie świadek opowiada, że Zaremba przychodząc do sklepu w rozmowie z Gorgonową obiecywał jej „złote góry“. Mówił, że weźmie ją do dzieci, że się z nią ożeni, przyrzekał jej dywany, srebro i złoto.

Wstręt do Zaremby

— A dlaczego szła niechętnie? — Szła niechętnie, bo całe „milieu“ pana Zaremby nie odpowiadało jej. Pan Zaremba nie podobał się jej, miała wstręt do niego. Wielokrotnie bardzo ubolewała, że musi wstąpić do Zaremby. Nie miała jednak oparcia, pytała się nieraz o jakąś posadę.

„Tajemnicza wizyta“ świadka u Gorgonowej

— Czy pan chodził do pani Gorgonowej? — Byłem tam jeden raz i to jest właśnie ta tajemnicza wizyta. Zaprosiła mnie telefonicznie na imieniny. Gdy przyjechałem, Zaremby nie zastałem. Po-

wiedziała, że wyjechał do Warszawy, a jak przyjedzie, to ona mnie przedstawi. Pytałem, co będziemy robić. Przez 3 do 4 godzin siedzieliśmy w ogrodzie W żadnym pokoju nie byliśmy. Stwierdzam to kategorycznie, że w żadnym pokoju nie byliśmy. Wypiliśmy tylko herbatę w pokoju koło kuchni, gdzie ciągle ktoś przechodził. W ogrodzie była z nami Romusia, była służba, ogrodnik oprowadzał mnie po cieplarni.

— Jak to pan wytłumaczy, że nie widział się pan tak długo z Gorgonową, a ona prosi pana na imieniny w nieobecności męża?

(:) Cóż jest w tem złego, że pani Gorgonowa zaprosiła swego dawnego szefa na imieniny, i mówiła, że jak mąż przyjdzie to mnie przedstawi. Ale nie kryła się z tem. — Jak pan tam przyszedł, to co pan powiedział? — Nie wiedziałem, czy mąż jest w domu, ale uważałem, że skoro pani Zarembina mnie zaprasza, to aprobata pana Zaremby jest zbyteczna. Mnie osobiście było przykro. Nikt jednak nie uciekał. Nie była to żadna tajemnicza wizyta. — Czy pan widział, że w czasie gdy pan tam by Staś zauważył, że ojciec nadchodzi i poszedł was ostrzec. — Wykluczone. Absolutnie i stanowczo wykluczam. Ja pana Zaremby wogóle nie widziałem pani Gorgonowa przy odejściu wezwała służącą, aby mnie wypuściła z bramy, bo zamek był zepsuty.

Prokurator: Czy po tej wizycie złożył pan oficjalną wizytę państwu Zarembom? — Skoro ja złożyłem wizytę pani Zarembinie, to uważam, że pan Zaremba powinien mnie rewizytować. — Czy znany jest panu zwyczaj, że jeśli składa się wizytę żonie, to potem składa się wizytę państwu? — Tak. — Dlaczego pan tego nie zrobił? — Czekałem, aż pan Zaremba złoży mnie wizytę. — Czy pani Gorgonowa prosiła pana, by pan nie składał potem wizyt? — Nie przypominam sobie. — Czy pan nie złożył wizyty dlatego, bo ta pierwsza wizyta miała pozostać w tajemnicy? — Nic mi o tem niewiadomo. — Pani Gorgonowa powiedziała, że mąż przyjedzie, czy nie bał się pan? — Nie, dlaczego miałbym się bać? — Dlaczego pani Gorgonowa została wydalona z firmy? — Bo nie mogła złożyć kaucji. — Pan powiedział w śledztwie, że z powodu braku kwalifikacji. — Możliwe. — Czy powiedział pan w śledztwie, że pani Gorgonowa jest osobą mało zaradną? — Nie.

Prokurator prosi o odczytanie zeznań.

„Facet" ze śledztwa

Świadek: W czasie przesłuchania przyszedł młody pan i powiedział: proszę siąść i dyktować, ja będę pisał. Ja prosiłem, aby pytał, co chce wiedzieć a ten facet...

Prokurator sprzeciwia się podobnemu odezwaniu się. Świadek zeznaje dalej: „...taki młodziutki pan powiedział: „My nie mamy czasu na takie rzeczy, my spieszymy się do sądu doraźnego".

— Ale czy pan powiedział, że Gorgonowa jest mało zaradna? — Nie, protokołu mi nie odczytano. — Czy żaliła się pani Gorgonowa na pana Zarembę, gdy pana spotkała po katastrofie budowlanej? — Przyszła do biura zapłakana i żaliła się, że mąż nawiązał stosunek z Ireną Stelmówną, że nie daje pieniędzy na utrzymanie domu, że będzie musiała coś sprzedać, aby znaleźć na utrzymanie.

Japonka p. Zaremby w Warszawie

— Czy żaliła się na Zarembę, że jest dla niej za stary? — Nie. — Czy żaliła się, że utrzymuje stosunki z innemi kobietami? — Tak, opowiadała, że nawiązał stosunek z jakąś Japonką w Warszawie, że jeździ do niej do Warszawy, że auto jest do jej dyspozycji. — To są wszystko nowe szczegóły. — Aplikant przy śledztwie powiedział, że będę jeszcze kilka razy słuchany i że to powiem przy rozprawie. — Czy pan wie, by pani Gorgonowa chodziła na spacery z Lusią? — Tak jest, widziałem kilka razy.

Prokurator prosi o odczytanie zeznań świadka w śledztwie, gdzie świadek zeznał, że Gorgonowa jest kobietą mało zaradną i nieobytą życiowo, toteż udzielał jej rad.

— Możliwe, że tak było, ale słowa „niezaradna" nie powiedziałem, możliwe, że coś podobnego.

Mec. Ettinger: Pan zajmował jakie stanowisko? — Byłem dysponentem u Fuchsa. — A przedtem? — Słuchaczem uniwersytetu. — Czy przywiązuje pan wagę do form towarzyskich? — Tak. — Pan się ściśle tego trzyma? — Ściśle nie. — Jakie kwalifikacje specjalne trzeba mieć do kasy. Czy miał pan wątpliwości co do uczciwości pani Gorgonowej? — Nie. — A co do jej uprzejmości? — Nie. — A jak pan żądał kaucji, czy to jest kwalifikacja? — Ja osobiście nie żądałem, tylko firma. Czy to jest kwalifikacja, świadek nie umie odpowiedzieć.

Prokurator zwraca się o wyjaśnienie do oskarżonej, która prostuje, że zaprosiła świadka na imieniny nie telefonicznie, lecz osobiście. Świadek przypomina sobie, iż doprawdy nastąpiło to w drodze ustnego zaproszenia.

Przykra atmosfera

W czasie kontrowersji na widowni odzywają się śmiechy.

Dr. Woźniakowski: Pan jesteś Żydem, dlatego się z pana robi pośmiewisko. Czajkowski mógł sobie pozwolić. Remonstruję stanowczo, aby z okazji przesłuchania tego świadka panował na sali ton nieodpowiedni. Z rozprawy robi się kabaret.

Przewodniczący usiłuje coś wytłómaczyć.

Dr. Woźniakowski: Pan przewodniczący jest tutaj po to, aby tego nie było.

Świadek: Pan prokurator spogląda na mnie dwuznacznie.

Prok. dr. Przytulski: Co znaczy dwuznacznie Proszę o ukaranie świadka.

Dr. Woźniakowski: Pierwszy świadek odwodowy i już kara. Ja się wstydzę tej atmosfery.

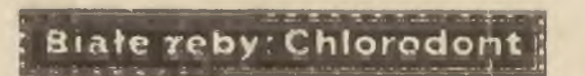
Przewodniczący zarządza krótką przerwę.

Swiadek, z którym nie można dojść do końca...

Z kolei zeznaje szofer Wiśniewski, który zajęty był u Zaremby do końca roku 1931. Aż do ostatniej chwili świadek sądził, że Gorgonowa jest żoną Zaremby, gdyż ten mówił zawsze, że to jest jego żona.

Nie zauważył poważniejszych sprzeczek aniżeli takie, jak w małżeństwie. Pewnego razu Zaremba wezwał go, by wywiózł dzieci za Lwów.

— Czy Lusia żaliła się przed panem? — Nigdy. Świadek daje kilkakrotnie niejasne odpowiedzi



wkońcu oświadcza, iż rozróżnia żony „ślubne" „nieślubne". Panią Gorgonową uważał za żonę nieślubną.

Przewodniczący: Ja z tym świadkiem nie dojdę do końca.

Prok.: Jak wytómaczy pan zeznania w śledztwie gdzie pan twierdził: „dzieci skarżyły się przede mną"? — Staś mi mówił nieraz, że coś było z panią Gorgonową. — A pan zeznał, że dzieci? — Lusia nie. — Jak pani Gorgonowa odnosiła się do swojego dziecka? — Dobrze. — Dlaczego pan zeznał że szarpała dziecko, jak obce, a nie jak matka? — że z powodu złego traktowania. — Może ja tak się wyraziłem [?] ślałem, ale on mnie tego nie mówił.

Obr. dr. Woźniakowski: Pan tam był dwa lata? — Tak. — Czy pani Gorgonowa mówiła panu, ile dostaje na utrzymanie. Ona nie mówiła, ale dyrektor dawał jej 100 do 120 zł. tygodniowo, abym jej to zawiózł. — Czy pan zauważył, że pani Gorgonowa zrobiła Stasiowi krzywdę? — Odnosiła się tak, jak do dzieci. — Pan ma dzieci? — Tak. — Czy to było katowanie, prześladowanie? — Nie. Odnosiła się tak, jak do dzieci. — A widział pan, by skarciła niesłusznie dziecko? — Broń Boże. — Jeśli pan to wszystko w śledztwie powiedział, z jakiego źródła pochodzą te wszystkie wiadomości, które tam są? — Możliwe, że się źle wyraziłem. — Czy pan woził na spacer panią Gorgonową z dziećmi? — Tak.

Mec. Ettinger: Kto pana badał w śledztwie? — Aplikant. — A sędzia Kulczycki? — Siedział też w pokoju. — Kto panu odczytał protokół? — Ja niewiem kto, ale nie pan Kulczycki, ja znam sędziego Kulczyckiego.

Prokurator do oskarżonej: Pani powiedziała, że Kisiakiewicz nie stał na poziomie towarzyskim. A pan Wiśniewski stał na poziomie towarzyskim, że pani rozmawiała z nim o ubranku dla Stasia? — Wzięłam pana Wiśniewskiego, by się wytargował i powiedziałam, że powiem Zarembie, że ubranko kosztuje więcej, by za pieniądze, które zostaną kupić dziecku buciki albo pończochy.

Na zapytanie oskarżonej, świadek wyjaśnia, że w soboty jeździł na kupno i przywoził kurczęta, maliny itd.

Mec. Ettinger: Czy Zaremba mógł sam zjeść te kurczęta? — Ja nie wiem. Ja przywoziłem czasem sześć, czasem osiem kurcząt. — Gdy pan jadał kolację w Brzuchowicach, co pan dostawał? — Ani placków, ani zupy kartoflanej. Dostawałem kolację, dostawałem piwo.

Ubranko Stasia za 45 czy za 70 Zł?

Świadek przyznaje, iż tak zeznał i daje niejasną odpowiedź. — Jak to było z tem ubrankiem? — Pani Gorgonowa kupiła ubranko dla Stasia i powiedziała, abym powiedział dyrektorowi, że kosztuje ono 70 zł., a kosztowało 45 zł. — Dlaczego Zaremba polecił panu wywieźć dzieci do Lubienia? — Nie mówił mi dlaczego. — A w śledztwie pan zeznał,

„Teść stawiał niemoralne propozycje"

Następnie zeznaje świadek Jan Adamowicz, majster budowlany, u którego Gorgonowa mieszkała przez kilka miesięcy po wyjściu ze szkoły pielęgniarskiej gdy nie miała posady.

Pani Gorgonowa — zeznaje świadek — prowadziła się bardzo dobrze. Była czułą matką, płakała, że jej dziecko jest osobno. Żona moja mówiła, że zabroniono jej widywać się z dzieckiem a od teściów odeszła dlatego, że teść stawiał jej niemoralne propozycje.

Żona jego Zuzanna Adamowiczowa zeznaje, iż Gorgonowa mieszkała u niej cztery miesiące. Za mieszkanie nie płaciła gdyż nie miała z czego. Ale i później nie wywiązała się ze swych zobowiązań. Pewnego razu nastąpiło u niej w mieszkaniu spotkanie Gorgonowej ze synem. Dziecko bardzo płakało, że chce z nią zostać. Była bardzo dobrą matką, tęskniła za dzieckiem. Mówiła, iż nie mogła mieszkać u teściów, gdyż nie chce zostać kochanką teścia. Pewnego razu był u niej p. Jaworski, z którym rozmawiała w obecności świadka.

Sensacyjne zeznania służącej Tobiaszówny

Obecnie przystępuje trybunał do przesłuchania świadka Tobiaszówny, która zajęta była u Zaremby w charakterze służącej.

— Ja byłam wynajęta przez pannę Zarembiankę 1 października 1931.

— Jaki był stosunek pani Gorgonowej do dzieci? — Pani Gorgonowa była niedobra do wszystkich, co byli w domu. Nieraz żaliła się.

— Jak się żaliła? — Że woli śmierć niż takie życie, bo dom prowadzi panienka.

— Czy Lusia żaliła się, że boi się pani Gorgonowej? — Żaliła się, że się boi aby jej pani Gorgonowa nie wsypała trucizny do potraw.

— Jak to było z wiktem? — Jak ja byłam jedzenia były wtedy dobre. Kolacja była zawsze z mięsem.

— A jak rządziła pani Gorgonowa? — Ja byłam jak rządziła panna Lusia.

— Czy Lusia cieszyła się z wyjazdu do Lwowa? — Cieszyła się że będzie miała własne mieszkanie.

— Czy pani Gorgonowa mówiła o intrygach Lusi? — Mówiła, że pan Zaremba chce się z nią rozejść, a przecież po siedmiu latach należy się jej willa albo 10 000 dolarów.

— Czy mówiła, że Lusia jest przyczyną zerwania? — Mówiła, że Lusia jest przyczyną tego, bo ona będzie prowadziła dom, a pani Gorgonowa będzie niepotrzebna.

— Co pani Gorgonowa robiła w dzień śmierci Lusi? — Rano była blada, mówiła, że ma gorączkę. Wyglądała jakby zdenerwowana, jakby jakiś wielki ból miała.

„Dlaczegoś śpuściła nos na kwintę"

Następnie świadek opisuje przebieg obiadu i kolacji. Przy kolacji Lusia powiedziała, że nikomu nie będzie wolno wejść do nowego mieszkania tylko zaglądnąć przez dziurkę od klucza Pan Zaremba powiedział wówczas do pani Gorgonowej „Dlaczegość spuściła nos na kwintę". Lusia chciała wziąć Romusię do siebie, lecz Gorgonowa nie pozwoliła. Kazała mi przynieść szklankę wody dla pana Zaremby, mówiąc że chce już zamknąć drzwi. Zaremba prosił o więcej wody. Przyniosłam czajnik i szklankę które postawiłam na stole. Gorgonowa była wtedy zdaje się w łóżku. Jeszcze podczas kolacji wyszła pani Gorgonowa z pokoju na kwadrans.

„Zdaje się, że w seledynowej"

— W jakiej koszuli leżała pani Gorgonowa w łóżku? W kolorowej czy białej?

Świadek po namyśle: Zdaje się, że w seledynowej (Śmiech na sali).

Do redaktora „Nowego Dziennika“

Odpowiedź p. Schillerowi

(—) W „Wiadomościach Literackich“ z dnia 19. III. 1933 r. Nr. 13 (481) ukazał się list p. Schillera, napastliwy i uragliwy w treści jak i w formie, w którym usiłuje on za wszelką cenę zdyskredytować mnie i moją pracę reżyserską. Wystąpienie kierownika teatru „Ateneum“ spowodowane zostało nieprawnem — rzekomo — wystawieniem przez zespół „Trupy Wileńskiej“ sztuki Tretiakowa „Krzyczcie Chiny“. Na ten, jak i na pozostałe zarzuty natury prawnej, odpowie w osobnem oświadczeniu kierownictwo „Trupy Wileńskiej“ Ja wobec tego odpowiem jedynie na te zarzuty, które dotyczą bezpośrednio mojej osoby, elaborat p. Schillera zawiera bowiem sporo „nieścisłości“, które zmuszony jestem sprostować.

1) Nieprawdą jest, jakobym miał prosić p. Schillera, by mnie „wyciągnął“ z beznadziejnej otchłani, jaką jest teatr żydowski“. — Prawdą natomiast jest, iż rozmawiałem z p. Schillerem i wspomniałem mu m. in., że mogę otrzymać pracę na scenach polskich w Łodzi i Lwowie (u p. Dyr. Iorzycy), chodzi tylko o zezwolenie Z. A. S. P-u. Radziłem się wtedy p. Schillera, co robić, by takie zezwolenie otrzymać. P. Schiller poradził mi, żebym zaprosił na moje przedstawienia przedstawicieli polskiego świata literacko- artystycznego i uzyskał ich opinje. Wyraził nawet gotowość „inspirowania“ artykułu o mojej pracy teatralnej w „Wiadomościach Literackich“. Sądzę, że chęć pracy na scenie polskiej, jako dającej szersze możliwości, podobnie, jak chęć pracy na scenie rosyjskiej czy francuskiej, bynajmniej, mnie, jako reżysera żydowskiego, nie kompromituje.

2) Nieprawdą jest, jakobym miał „zasypywać komplementami“ p. Schillera po premjerze „Krzyczcie Chiny“ w Łodzi i jakobym miał oświadczyć, że po zobaczeniu inscenizacji łódzkiej „nie czuję się na siłach“ tej sztuki wystawić. Prawdą natomiast jest, że po premjerze w Łodzi wszedłem za kulisy i winszowałem reżyserowi sukcesu. Kropka. Nic więcej. Co zaś do aluzji p. Schillera, że dopiero po „napatrzeniu się do syta na inscenizację łódzką“, poczułem się na siłach wystawić sztukę Tretiakowa. najlepszą odpowiedzią będzie porównaie „szmiry bez znaczenia“ — jak to p Schiller zgóry zakwalifikował moją ostatnią pracę reżyserską, zanim jeszcze ujrzała światło rampy — z inscenizacją łódzką.

3) P Schiller zarzuca, że dokonano plagiatu jego określenia sztuki Tretiakowa, jako „łańcucha faktów w 9-ciu ogniwach“ W oryginale określenie to brzmi: zdarzenie w 9-ciu ogniwach („Sobytie w diewiati zwieniach“). Zestawienie tych dwóch tytułów wykazuje — rzeczywiście — że inwencja była w tym wypadku duża. Warto było nawet reklamować pogwałcenie praw autorskich i bluffować o „eskamotażu“ teatralnym. Warto! Ale skoro już mowa o plagiatach, przypomnę pewną sprawę Oryginalny tytuł sztuki, która pod dyr. p. Schillera wystawiono we Lwowie i Warszawie p. t. „Czarne Ghetto“ brzmi: „Wszystkie dzieci boże mają skrzydła“. Tytuł „Czarne Ghetto“ figuruje jedynie w tłumaczeniu rosyjskiem. natomiast w niemieckiem. z którego podobno p. Schiller tłumaczył, tytułu tego niema. Oświadczam, że egzemplarz rosyjski otrzymał p Schiller odemnie z tem, że jeżeli zakwalifikuje sztukę tę do wystawienia. realizację powierzy mnie (Sztukę tę wystawiłem pierwszy w Polsce w r. 1930 w Wilnie z „Trupą Wileńską“) Po pewnym czasie. ku wielkiemu zdumieniu. dowiedziałem się z prasy, że sztukę O Neilla grają we Lwowie pt. „Czarne Ghetto“. Wtedy. widać. sumienie p. Schillera było mniej wrażliwe na plagiaty tytułów.

4) Na jakiej podstawie p. Schiller twierdzi, że „ów Rotbaum“ jest „znany z tego, że może wystawiać tylko sztuki. które już przedtem w cudzej inscenizacji widział“? Jakie moje inscenizacje poza „Czarnem Ghettem“ i „Buntem w domu poprawczym“ wogóle oglądał? W tych ostatnich zaś co odnalazł „skleconego“ z cudzych inscenizacyj i z czyich?

To co p. Schillerowi było wygodne ze względów „geszefciarskich“ — używając jego terminologji (znów plagiat) — w swoim liście wypisać. jest zresztą w jawnej sprzeczności z opinjami p. Schillera, wygłaszanemi po przedstawieniach w „bardzo nieschludnej budzie przy ul Dzielnej“ Po „Buncie w domu poprawczym“ p. Schiller stwierdził, że inscenizacja stoi wyżej niż w „Ateneum“ Nieodstraszony „nieschludnością budy“ odwiedził ją p. Schiller po raz drugi na „Czarnem Ghetto“ Podnosił wtedy konsekwencję artystycznego przeprowadzenia spektaklu Jeśli miały to być jedynie do niczego nieobowiązujące komplementy, to czemuż na podstawie tych właśnie prac p. Schiller polecał mnie, „kombinatora“ i „filuta“ — p. Solskiej — kierowniczce Teatru im. Żeromskiego w Warszawie, oraz p. Dyr. St. Wysockiej — kierowniczce Teatru Miejskiego w Łodzi? Obie panie konferowały ze mną potem w sprawie wystawienia sztuk w ich teatrach. Czem więc wytłumaczyć nagłą zmianę opinji p. Schillera o mnie? Czyżby swym listem znów chciał „odwołać“ to co powiedział przedtem?

A propos „odwoływania“, mimowoli nasuwa się pytanie. czy p. Schiller słusznie uważa siebie za powołanego do sądzenia o tem. kto udaje „strasznie lewego pracownika sztuki“, za jakiego to, podobno, „ten Rotbaum lubi uchodzić“ Maskując istotne pobudki swego skandalicznego wystąpienia, p. Schiller usiłuje mu nadać głębszy sens społeczny. Jemu nie chodzi o „geszeft“. Broń Boże! On tylko pragnie „ostrzec kogo należy“ przed „filutem“ i na „czerwono uszminkowanym kombinatorem“. Pytam wobec tego kogo chce właściwie ostrzec p. Schiller? Czyich uszu ma dojść memento p. Schillera, skarżącego się na „czułą“ opiekę nad teatrem „szeryfów“ „konstablów“ i agents- provocateurów“?

Czyżby się p. Schiller aż tak „rozszminkował“?!

Jakób Rotbaum
Reżyser „Trupy Wileńskiej“.

Przed nowym wielkim procesem sabotażowym w Z. S. R. S.

W krótkich odstępach czasu pojawiły się w oficjalnych „Izwiestia“ dwa obszerne komunikaty GPU (sowieckiej policji politycznej) o wykryciu spisku „kontrrewolucyjnego“ w rolnictwie i elektrotechnice. W pierwszym komunikacie donosi się o ukaraniu 70 pracowników rolniczych, z czego **35 bez rozprawy sądowej rozstrzelano. Wyrok wydano jedynie drogą postępowania administracyjnego.**

Drugi komunikat GPU wywołał większe wrażenie pomimo. że ogłasza jedynie aresztowanie, a nie wykonanie wyroku. Pomiędzy aresztowanymi. obwinionymi o sabotaż w elektrotechnice znajdują się czterej inżynierzy angielscy i ten właśnie fakt spowodował głośne echo poza granicami Związku Sowietów.

Oficjalny komunikat o tych aresztowaniach powiada: Śledztwo przeprowadzone przez organa GPU w sprawie szeregu wypadków sabotażu jakie miały w ostatnim czasie miejsce w wielkich centralach elektrycznych (w Moskwie. Czeljabińsku. Zujewie i Złotouście) stwierdziło, że w następstwie tego sabotażu wynikły wielkie szkody. Sabotaż uprawiany był przez grupę zbrodniczych żywiołów w szeregach prawników podlegających komisarjatowi ludowemu ciężkiego przemysłu. Grupa ta wytyczyła sobie za cel zniszczyć centrale elektryczne w ZSSR i temsamem uniemożliwić ruch w przedsiębiorstwach obsługiwanych przez te elektrownie. Śledztwo wykazało — mówi dalej komunikat z tak wielkiem opóźnieniem ogłoszony — że w działalności sabotażowej brali udział niektórzy pracownicy angielskiej firmy „Metropolitan Wickers“ pracujący w Związku Sowieckim na mocy umowy z tą firmą o technicznej pomocy dla elektrotechnicznych przedsiębiorstw w ZSSR.

Ciekawa jest socjalna pozycja niektórych aresztowanych. Większość z nich to elektro-inżynierzy, zajmujący odpowiedzialne stanowiska w sowieckich przedsiębiorstwach elektrycznych i elektrocentralach. Pomiędzy obwinionymi są: główny inżynier elektrotechnostroju B. Hartenstein, główny inżynier moskiewskiej państwowej stacji elektrycznej M. Kraszennikow. jego zastępca L. Suchoruczkin, inżynier tejże elektrowni S. Jastrebowa, naczelny inżynier Elektroimportu W. Perow, główny mechanik zakładów mechanicznych w Złotouście na Uralu A. Gajewskij, główny inżynier czeljabińskiej elektrowni na Uralu N. Witwickij i cały szereg innych.

Ze względu na to, że w Rosji sowieckiej daje się odczuwać brak technicznego personalu, liczne te aresztowania muszą się odbić na pracy w przedsiębiorstwach elektrotechnicznych całej Rosji. Sowiety. biorąc pod uwagę wewnętrzne znaczenie propagandystyczne ujawnienia sabotażu. postanowiły wytoczyć aresztowanym proces. Podobnie jak wszystkie poprzednie procesy, przemysłowe, rolnicze i t. d. i ten proces „elektryczny“ budzi wielkie zainteresowanie także poza granicami Związku Sowietów. Sowiety znowu starać się będą wykazać, że „agenci burżuazji“ uniemożliwiają budownictwo sowieckie.

Konflikt między rządem brytyjskim. który ujął się za swymi aresztowanymi obywatelami. grozi poważnemi komplikacjami międzynarodowemi.

—o—

Niemcy hitlerowskie ratują sowiety przed bankructwem

W politycznym departamencie prezydjum policji berlińskiej pracuje, jak donosi wiedeńska „Arbeiterzeitung“ około 80 rosyjskich białogwardzistów. którzy mają dostarczyć hitlerowcom dowodów zdrady stanu niemieckiej partji komunistycznej oraz wykazać kontakt komunistów niemieckich z sowiecką ambasadą w Berlinie. W łonie obozu hitlerowskiego panuje bardzo silna tendencja. której protektorem jest Goering, by otwarcie zerwać ze sowietami, ponieważ tylko w ten sposób wyrwać można z gruntu niemieckiego niebezpieczeństwo bolszewickie. Ciekawą jest przytem rzeczą. że zwolennicy otwartego zerwania ze sowietami znajdują poparcie pewnych kół i to bardzo wpływowych Francji. tego „dziedzicznego wroga“ Niemiec. oraz Anglji w której nastroje antysowieckie z powodu aresztowania inżynierów angielskich w Rosji ostatnio bardzo mocno wzrosły. Naczelny publicysta obozu hitlerowskiego Alfred Rosenberg, który najprawdopodobniej w najbliższym czasie zostanie ambasadorem niemieckim w Londynie. pracuje bardzo gorliwie nad utworzeniem jednolitego frontu przeciwko bolszewizmowi. Radykalni interwencjoniści żądają wydalenia z granic Niemiec sowieckiego ambasadora w Berlinie Chińczuka: miano nawet przeprowadzić rewizję u rosyjskiego attache wojskowego, ale ministerstwo spraw zagranicznych. które o tem dowiedziało się w ostatniej prawie minucie, zaprotestowało bardzo energicznie przeciw temu.

Z drugiej strony popiera narodowy rząd niemiecki unję sowiecką Sowiety winne są Niemcom 1.3 miljarda, z którejto sumy 750 miljonów marek płatnych jest jeszcze w tym roku, a około 500 miljonów marek w pierwszem półroczu roku przyszłego. Sowiety znajdują się obecnie w bardzo trudnych warunkach finansowych. a sowiecka misja handlowa w Berlinie zawiadomiła wierzycieli niemieckich, że Rosja nie będzie wstanie wykupić weksli. Musiałoby to doprowadzić do bankructwa unji sowieckiej, ale odbiłoby się też fatalnie na stosunkach gospodarczych Rzeszy, która objęła rolę gwarantki unji sowieckiej wobec swych własnych przemysłowców. Bank Drezdeński, pozostający jak wiadomo pod egidą rządu, udzielił sowietom kredytu w kwocie 200 miljonów marek, by narazie umożliwić im wykupno płatnych weksli. W ten sposób Niemcy hitlerowskie uratowały przed bankructwem unję sowiecką.

WIADOMOŚCI Z KRAJU

Wyjaśnienie w sprawie wiz wjazdowych do Niemiec

(!) Podana przez nas wczoraj za jedną z agencyj prasowych wiadomość o wstrzymaniu przez wydział paszportowy poselstwa niemieckiego w Warszawie udzielania wiz wjazdowych do Niemiec Żydom-obywatelom polskim, polega na nieporozumieniu. Jak komunikują z poselstwa niemieckiego, wydział paszportowy wydaje w dalszym ciągu obywatelom polskim wyznania mojżeszowego wizy wjazdowe do Niemiec na zasadach dotychczasowych.

Zajścia antyżydowskie w Skierniewicach

(!) W Skierniewicach w niedzielę dnia 19 bm. w porze wieczornej niewykryci sprawcy wybili szereg szyb wystawowych w sklepach żydowskich. W związku z tem aresztowano kierownika placówki O. W. P., M. Kobylarza i dwunastu członków placówki. Po aresztowaniu dokonano szeregu rewizyj wśród członków kierownictwa placówki. — Aresztowanych wypuszczono we wtorek, po rozprawie karno-starościńskiej, w wyniku której kierownik placówki i jeden z aresztowanych skazani zostali po miesiącu aresztu.

Lwowscy działacze endeccy pozostają w areszcie

11 aresztowanych działaczy endeckich.

(!) Śledztwo w sprawie 11 aresztowanych we Lwowie działaczy endeckich, prowadzone jest w dalszym ciągu przez władze prokuratorskie. W areszcie śledczym pozostają: red. Dr. Świrski, red dr. Hrabyk, Giżewski, Held. Macieliński, Świetlik, Białokłos, dwaj bracia Ulanowscy, Zajęczyński, red. Skubielski. Dochodzenia prokuratorskie toczą się przeciw wymienionym z art. 165 par. 2 i art. 166. Cały materjał uzyskany w czasie rewizji i śledztwa jest szczegółowo rozpatrywany.

Na onegdajszem posiedzeniu Sąd odrzucił zażalenia. wniesione z powodu nałożenia aresztu śledczego na wszystkich aresztowanych z wyjątkiem zecera Jana Ulanowskiego, co do którego areszt śledczy został uchylony.

Pociąg „dancing-bridż" z Katowic do Krakowa i Wieliczki

(!) Dnia 26 bm. dyrekcja kolei w Katowicach uruchomi wycieczkowy pociąg do Wieliczki za cenę 7 zł. w obie strony z orkiestrą, tanim bufetem i stolikami do bridża. Odjazd z Katowic o godz. 7.17. przyjazd do Krakowa o godz. 9. gdzie nastąpi zwiedzenie Muzeum Narodowego i Wawelu. O godz. 13 nastąpi wyjazd z Krakowa. a o 13.45 przyjazd do Wieliczki i zwiedzanie salin. W Krakowie udzielać będą objaśnień przewodnicy kolej. Tow. Krajoznawczego.

„Lekarze tybetańscy" między sobą

(!) Warszawski sąd okręgowy rozpatrywał sprawę dr Piastuszkiewicza. oskarżonego o nieprawne praktykowanie w charakterze lekarza bez posiadania dyplomu medycznego. Dr. Piastuszkiewicz przez parę lat praktykuje w Warszawie stosując tak zwaną „medycynę tybetańską". Przed rokiem komisarjat rządu na podstawie listu dr. Badmajewa. również doktora tybetańskiego. który zarzucał dr. Piastuszkiewiczowi nielegalne praktykowanie w charakterze lekarza, skazał dr. Piastuszkiewicza na grzywnę 1000 złotych.

Od tej kary odwołał się dr. Piastuszkiewicz do sądu okręgowego. Przed sądem przewinął się szereg świadków oskarżenia i obrony. Opowiadali oni istne cuda o skutkach leczenia dr. Piastuszkiewicza badź też skarżyli się na fatalne skutki recept medycyny tybetańskiej. M. in. gen. Korwin-Piotrowski, b. gubernator gubernji ekaterynosławskiej skarżył się przed sądem. że dr. Badmajew utworzył tow. miłośników medycyny tybetańskiej, do którego nie chciał nikogo dopuścić z wyjątkiem swoich zwolenników. Dość śmieszne wrażenie wywarły wyjaśnienia dr. Piastuszkiewicza, który donośnym głosem wołał, że wiedza tybetańska zakazuje się mścić, a pozwala tylko na miłosierdzie, a bezpośrednio potem zawołał: „Muszę sądowi oznajmić, że dr. Badmajew jest mordercą".

Sąd zmniejszył karę dr. Piastuszkiewiczowi do 300 zł., uznając, że praktykował on nieprawnie. ale mimo to pomógł licznym chorym.

Rozstrzelanie szpiega w Łodzi

(!) Z Łodzi donoszą: We środę wojskowy sąd okręgowy w Łodzi rozpatrywał w trybie doraźnym sprawę st. sierżanta zawodowego 35-letniego Jana Cierpiała, oskarżonego o zbrodnię szpiegostwa na rzecz jednego z państw ościennych. Sąd rozpoznawał sprawę przy drzwiach zamkniętych. Po naradzie około godziny 1-ej popołudniu ogłoszony został wyrok, mocą którego st. sierżant Cierpiała skazany został na degradację, wydalenie z wojska i karę śmierci przez rozstrzelanie. Obrońca skazanego odwołał się do łaski P. Prezydenta Rzeczypospolitej. P. Prezydent jednak z prawa łaski nie skorzystał, wobec czego o godz. 5 popołudniu wyrok został wykonany.

W Warszawie grasuje „Kürten"?

Serja tajemniczych mordów erotycznych.

(!) Duże zaniepokojenie policji warszawskiej wywołało niespodziewane odnalezienie na Wybrzeżu Kościuszkowskiem nad Wisłą zwłok jakiejś młodej kobiety, która padła ofiarą morderstwa. — Jestto już drugie tajemnicze morderstwo, dokonane w ciągu kilku dni w Warszawie. Obie te zbrodnie popełniono na osobach młodych kobiet. Mają one wszelkie cechy mordów erotycznych. Kobietę zamordowaną znaleziono na kupce żwiru w odległości kilkunastu metrów od Wisły. Jest to osoba około 30 lat. ubrana tylko w bieliznę. Obok niej znaleziono bluzkę i dwa swetry. Zwłoki zamordowanej przewieziono do prosektorjum.

W związku z tem warto przypomnieć, że przed paru miesiącami na stokach Cytadeli popełniono podobną zbrodnię na tle erotycznem. której ofiarą padła pewna służąca.

OD NASZYCH KORESPONDENTÓW

Z Jarosławia

(—) W ub. wtorek odbyło się u nas uroczyste otwarcie lokalu, wynajmowanego wspólnie przez org. A. H. H „Akiba" i Młode Wizo. Duży z 4 pokoi złożony lokal prezentuje się bardzo dobrze. Przemawiali: kierownik gniazda jarosławskiego Akiba Katz, Dr. Schneebaum (Komitet lok. i Ezra), Dr. Ressler (Tarbut), Halberstamowa (Wizo), Lang (Mizrachi), Charytan (Rew.) i przedstawiciele organizacji młodzieży. Po przemówieniu kierownika ruchu Dr. J. Ohrnsteina, jeden z kierowników gniazda przedstawił krótko i treściwie życie i metody pracy poszczególnych gdudów.

Z Rudnika nad Sanem

(—) W ostatnich dniach zostało zorganizowane u nas gniazdo organizacji młodzieży sjonistycznej Agudat Hanoar Haiwri „Akiba". Gniazdo nasze skupiło w swoich ramach już 30 członków, którzy do tej chwili stali zdala, od myśli sjonistycznej.

Powstanie gniazda ożywiło pracę sjonistyczną w naszem miasteczku. Zorganizowano kursa hebrajskie oraz pracę kulturalną, która będzie prowadzona w ramach kwuc.

Z Sędziszowa

(—) W niedzielę 19 bm. odbyły się u nas wybory do Zarządu gminy żydowskiej. W wyborach konkurowało nie mniej jak ośm list kandydatów. złączonych w dwóch blokach technicznych. Agitacja wyborcza, podyktowana momentami lokalnemi, prowadzona była namiętnie wyprowadzając z obojętności nawet najopieszalszych wyborców. Dość powiedzieć, że w akcie wyborczym wzięło udział 278 głosujących na ogólną liczbę 293 uprawnionych do głosowania. Listy czysto sjonistycznej nie było, aczkolwiek czołowi kandydaci trzech list kandydatów są zdeklarowanymi sjonistami. Wybory dały następujący wynik: blok tzw. pięciu, uzyskał pięć mandatów. Wybrani zostali pp. S. Heller, Ch. Bloch, M. Löw (sjon.), M. Ausenberg (sjon.), Matys Haber (sympatyk sjon.). Blok tzw. trzech, uzyskał trzy mandaty, a to pp. S. Zawada (sjon.), W. Faust i J. Schrenzel.

Nowo wybrany zarząd przy dobrej woli potrafi coś konstruktywnego zdziałać dla dobra społeczeństwa żydowskiego naszego miasta i dla odbudującej się Palestyny.

KRONIKA BIELSKO-BIALSKA

(—) **STOW. SAMODZIELNYCH RĘKODZIELNIKÓW ŻYDOWSKICH W BIELSKU**, pod przewodnictwem **p. M. Popiola**, rozwija ostatnio ożywioną działalność kulturalną. Zarząd stow. zorganizował w ciągu ostatnich tygodni cykl odczytów w swym lokalu przy ul. Kazimierza Wielkiego 10, w Bielsku. P. prokurent Henryk Goldfinger poinformował członków o prowadzeniu uproszczonej księgowości według wymagań nowej ustawy. **Prof. Dr. Zipper** wygłosił 3 nadzwyczaj zajmujące odczyty historyczne, a mianowicie: **„Rola rzemiosła w historji żydowskiej"**, dalej **„Osrodki żydowskie po wygnaniu Żydów z Hiszpanji"**, wreszcie **„Rzym i Judea w czasach ostatnich Makkabeuszów"**. W ub. środę referował **p. prof. Bochner** n. t **„Stare i nowe poglądy w historji żydowskiej"**, porównując pogląd Grätza z Dubnowem. Wszystkie odczyty były licznie odwiedzane przez członków stowarzyszenia, którzy okazali dużo zainteresowania tematami i wyłonionemi kwestjami.

(—)**KIEROWNIKIEM SĄDU GRODZKIEGO W BIELSKU** na miejsce ustępującego Dra Rodwina mianowany został sędzia **Dr. Mieczysław Bernacki.**

ZE SPORTU. RKS. „Siła" w Bielsku urządził w ub. sobotę i niedzielę wielki turniej tenisa stołowego, w którym wzięło udział 5 klubów z ponad 60 zawodnikami. W pojedyńczych zawodach pierwsze 3 miejsca zajął Makkabi Bielsko, a mianowicie 1. Józef Moszkowski, 2. Stanisław Schmerzler, 3. Steiner. W grze podwójnej panów pierwsze miejsce zajęła para Hałat—Hanke (TTV „Schwarz-Weiss"), 2. Gerson—Grünbaum (Makkabi), 3. Kalfus—Elsner (Makkabi). W ogólnej punktacji na pierwsze miejsce wysunęła się „Makkabi". drugie zajęła „Siła", a trzecie „Schwarz—Weiss".

WALNE ZEBRANIE TOW. TEATRU POLSKIEGO dziś w piątek o g. 7.30 wiecz. w Kasynie Polskim, Bielsko, pl. Smolki 4.

TEATR NIEMIECKI W BIELSKU: Dziś o 8-ej: „Ich hab mein Herz in Heidelberg verloren", operetka Reymonta.

DZIŚ W KINACH: Apollo: „Liljanka chce się rozwieść" (Liljana Harvey). Miejskie Bielsko: „Flip i Flap robią karjerę" oraz „Charlie ratuje Europę".

—o-O-o—

SPROSTOWANIE.

(!) Sekretarjat Unji Sjonistów Rewizjonistów i Z. H. Ż. Brith Trumpeldor w Oświęcimiu nadsyła nam, odnośnie do zamieszczonej w naszem piśmie z dnia 22. bm. wiadomości o odczycie dra Weisla w Oświęcimiu, sprostowanie, w którem wyjaśnia, iż odczyt ten urządzony przez sjonistów rewizjonistów, odbył się z wyjątkiem kilku incydentów zupełnie spokojnie. Policja nie wkroczyła na salę, natomiast porządek utrzymywał oddział Trumpeldorczyków, który w szczególności nie dopuścił naplerającej publiczności do przepełnionej sali. Nie jest również prawdą że dr. Weisl pod osłoną policji kontynuował swój referat i w asyście policji opuścił salę.

Proces Gorgonowej

(Dokończenie ze strony 10-tej)

— A seledynowa, to biała czy kolorowa? — Świadek namyśla się: kolorowa.

— Czy pani może słyszała od kogo, że to seledynowa? — Ja widziałam, że koszula ta miała wstaweczki.

— Czy pani widziała kiedyindziej tę koszulę?? Świadek namyśla się: Tak.

— W ten wieczór czy pani widziała napewno, czy też się pani zdaje? Stanowczo nie. Zdaje mi się.

— Jak się pani obudziła w nocy? — Staś wołał „Lusiu!“ Było ciemno myślałam, że już rano i trzeba robić śniadanie. Słychać było chodzenie, bieganie. Staś przyszedł z płaczem do kuchni i powiedział, że Lusia zamordowana.

— Co pani zrobiła? — Z lampą poszłam do jadalni. Zaremba stał w koszuli. Potem pobiegł do pokoju Lusi, chciał ją ratować.

— Była tam woda w miednicy? — Była woda, w której Lusia się myła. Wodę tę wyniosłam.

Jak się zachowywała Gorgonowa?

— Gdzie była pani Gorgonowa? — Przyszła za chwilę do pokoju Lusi we futrze.

— Czy już wtedy miała ręce skrwawione? Nie widziałam. Niby płakała, była przestraszona, powiedziała „co biedna Lusia zrobiła, że ją ktoś zamordował“.

— Potem mówiła, że przed kilku dniami zaginął klucz od wielkiej werandy i poszła po lekarza

— W czem była wtedy? — We futrze.

— Czy miała jeszcze coś na sobie? Wystawała koszula seledynowa.

Następuje szereg sprzecznych zeznań świadka, w których daje coraz to inne odpowiedzi. Potem znów opowiada, że Zaremba kazał Gorgonowej iść do dziecka.

— Czy widziała pani jak wróciła? — Nie.

— Co mówiła o psie? — Była mowa o Luksie a wtedy pani Gorgonowa powiedziała, że może go zranili.

— A to powiedziała pani Gorgonowa? — Pani Gorgonowa i wszyscy.

Swiadek opowiada następnie, że widziała, że pies miał taką ranę jak „panna Lusia na czole“.

Skaleczona ręka

Przed przyjściem dra Csali Gorgonowa przyszła do kuchni i kazała jej iść po wodę do basenu dla umycia skaleczonej ręki, którą obmyła przedtem naftą. Tobiaszówna dała jej wodę do mycia. Gorgonowa umyła sobie rękę w kuchni a potem ka zała jeszcze zanieść wodę do pokoju Zaremby.

— Skąd pani wzięła tyle wody w kuchni? — Woda była we wiadrze i w baniaku. — Jak długo widziała ją pani w tej koszuli seledynowej? Czy w kuchni też była w koszuli seledynowej? — Tak.

— Kiedy jej już nie miała? — Jak zaniosłam wodę do pokoju Zaremby.

— Czy pytała się pani Gorgonowej, gdzie skaleczyła rękę? Nie miałam śmiałości, ale słyszałam, jak rozmawiałam o tem z p. Kisiakiewiczem i mówiła, że skaleczyła sobie rękę na szybie.

Jak wiadomo Kisiakiewicz zeznał, iż Gorgonowa podała że skaleczyła rękę na szklance.

„Boże, Boże“ — i co dalej?

— Pani słyszała coś o tem „Boże“? — Gdy była już policja, pani Gorgonowa była u siebie w pokoju. Ja poszłam szukać małej Romy. Słyszałam, jak pod oknem ktoś mówił „Są tylko ślady do basenu i od piwnicy do werandki“. Wtedy pani Gorgonowa wykrzywiła się i powiedziała: Boże, Boże, co... ja... (tu świadek nie wypowiada ostatniego słowa).

Przew.: Niechno pani powie wyraźnie. — Ja naśladuję panią Gorgonową.

— Proszę nic nie naśladować, tylko mówić, co pani słyszała. — Boże, Boże, co... (świadek znów mówi coś niewyraźnie).

Ten ważny moment wywiera silne wrażenie na audytorjum.

Przew.: Czy „Boże, Boże, co ja zrobiłam“? — Ostatnie słowa powiedziała z płaczem.

— Czy mówiła „Boże, Boże, co robić“? — To powiedziała jeszcze wcześniej.

— To nowy szczegół. Niechno pani to powtórzy.

— Powiedziała przedtem: „Boże, Boże, co tu zrobić“. Ja spytałam: Z czem? Odpowiedziała: Z pogrzebem Lusi.

— A te ostatnie słowa, to pani słyszała napewno, czy też zdawało się pani? — Te ostatnie były urywane podczas płaczu. Ja myślałam: Boże, Boże, co...

— Czy słyszała pani słowo „ja“. — Nie, tylko: Boże, Boże, co, a potem zdawało mi się, że „ja zrobiłam“.

Mec. Ettinger: A więc tylko Boże, Boże, co...

Świadek odpowiada coraz bardziej cichym głosem, wobec czego na wniosek prokuratora rozprawa zostaje odroczona do godz. 7'30 wieczorem dla dalszego przesłuchania świadka.

KRONIKA

Wschód słońca 5 m. 20	MARZEC 24 PIĄTEK 26 Adar 5693	Zachód słońca 17 m. 42

Konferencja Związku Ogólnych Sjonistów

W dniach 25 i 26 bm. odbędzie się w Krakowie konferencja kierownictwa Związku Światowego Ogólnych Sjonistów. Na porządku dziennym sprawy programatyczne jakoteż aktualne sprawy ruchu ogólno-sjońskiego związane z XVIII. Kongresem sjońskim. Konferencję zwołał prezes Związku Ogólnych Sjonistów, tow. dr. I. Schwarzbart.

Dziś odczyt w radjo krakowskiem o Palestynie

Dziś, w piątek przed mikrofonem radjostacji krakowskiej wygłosi tow. Dr. I. Schwarzbart odczyt p. t. „Palestyna przed forum międzynarodowem“. Odczyt rozpocznie się o godzinie 15,35 i potrwa 15 minut.

Dodatkowa opłata za radjo

„Monitor Polski“ z dn. 22 bm. ogłasza zarządzenie ministra poczt i telegrafów z dnia 15 marca 1933 r. w sprawie zmiany opłat radjofonicznych. Zarządzenie wprowadza czasową opłatę dodatkową w wysokości po 30 groszy od każdego odbiornika radjowego.

Od posiadaczy radjoodbiorników, którzy przed wejściem w życie dodatkowej opłaty uiścili opłatę radjofoniczną z góry, żadne opłaty z tytułu nowego zarządzenia pobierane nie będą.

Nowa opłata obowiązuje od dnia 1 kwietnia 1933 r. do 31 marca 1934 r.

Podwyżka opłaty radjowej w okresie powszechnej zniżki cen i wzrastającego niedostatku, nie może liczyć, rzecz prosta, na popularność wśród słuchaczów radja.

Ważne dla organizatorów kolonij letnich!

W związku z nadchodzącym okresem Kolonij letnich Urząd wojewódzki Krakowski podaje do wiadomości, że:

1) wszystkie dzieci mające wyjechać na kolonje letnie należy zaszczepić przeciwko błonicy i płonicy

2) instytucje, organizujące kolonje letnie, winny zgłosić się do właściwego Starostwa, na terenie którego projektuje urządzenie kolonji, o wskazanie budynków zakwalifikowanych przez lekarza powiatowego i inspektora szkolnego jako odpowiednie na pomieszczenie kolonij dla dzieci. Kolonij, które nie zasięgnęły opinji lekarza powiatowego, naczelnicy gmin nie będą wpuszczać do danych miejscowości.

W miarę otrzymania kredytu z Ministerstwa Opieki Społecznej Urząd wojewódzki subwencjonować będzie instytucje urządzające kolonje letnie, które:

a) prowadzone będą przez fachowych kierowników z ukończonym kursem dla kierowników kolonij względnie mogących się wykazać 3-letnią praktyką,

b) przedłożą świadectwa lekarskie personelu kolonizacyjnego tj. wychowawczego, administracyjnego i gospodarczego, stwierdzające możność przebywania wśród dzieci.

c) prowadzić będą księgi gospodarcze przewidziane w Instrukcji dla Kolonij letnich,

d) obliczone są najmniej dla 40 dzieci,

e) kolonje organizują samodzielnie a nie oddają dzieci na kolonje innych instytucyj, przestrzegają obowiązków sprawozdawczych unormowanych odpowiednimi przepisami.

Zaleca się również, aby instytucje, wysyłające dzieci do Rabki, nie umieszczały ich w pensjonatach obliczonych na dochód, lecz w tamtejszych kolonjach leczniczych.

PAPIEROSY STANIEJĄ

(j) Jak słychać, wkrótce ma nastąpić ponowna zniżka cen papierosów.

— DZIŚ NOCNY DYŻUR APTEK: ul. Grodzka 22, plac Matejki 3, ul. Wybickiego 1, Rakowicka 12, Dietla 36 i Kalwaryjska 27.

—o-O-o—

— CENNY DAR DLA UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO. Pp. Helena i Inż. Dr. Jarosław Dolińscy ofiarowali Gabinetowi nauk pomocniczych historji Uniwersytetu Jagiellońskiego, pozostającemu pod zarządem Prof. Dra Władysława Senkowicza, bogaty zbiór monet polskich od X. wieku do czasów najnowszych, oraz kolekcję odlewów pieczęci średniowiecznych. Dar ten uzupełnia znakomicie cenny zbiór numizmatyczny, ofiarowany temuż Gabinetowi przed paru laty przez śp. Adama Wolańskiego.

— ZE SPRAW MIEJSKICH. Dnia 22. bm. odbyło się pod przewodnictwem Radcy m. inż. Drobniaka i przy udziale Wiceprezydenta m. Ostrowskiego posiedzenie Sekcji gospodarczej Rady m. Na posiedzeniu tem uchwaliła Sekcja sprzedać trzy parcele gm. na cele mieszkaniowe, a to przy ul. Senatorskiej, Al. Focha i Al. Słowackiego. Następnie zatwierdziła oferty na dostawę materjałów sukiennych, na okres caloroczny i przyborów kancelaryjnych naokres półroczny, na rok budżetowy 33/34. Sekcja uchwaliła również plan przedłużenia ul. Kraszewskiego do Al. Focha. Z kolei przyjęto wnioski w sprawie nabycia gruntów w Dz. XXII. od Skarbu Państwa, z równoczesnem częściowem odstąpieniem tychże Spółdzielni „Osiedle Legjonowe“ dla budowy małych domków. Załatwiono w końcu szereg spraw gospodarczych drobniejszej wagi. —

— ZE ZAKŁADU WYCH. SIERÓT ŻYD. (Dietla 64) Onegdaj odbył się w Zakładzie Wych. Sierót Żyd. (Dietla 64) w dużej, rzęsiście oświetlonej sali zakładowej uroczysty wieczorek purimowy. Na program wieczorku złożyły się deklaracje, chóralny śpiew przy akompanjamencie fisharmonji, gra zakładowej orkiestry mandolinowej wreszcie doskonale przygotowane obrazki sceniczne. Zarówno wychowanice jak i wychowankowie zakładu odtworzyli dobrze swe role, toteż całość wypadła pięknie ku ogólnemu zadowoleniu zebranych gości.

— OBYWATELSKI KOMITET X TYGODNIA L. O. P. P. odbędzie się pierwsze posiedzenie pod przewodnictwem P. Wojewody Dr. Kwaśniewskiego dziś w piątek w sali portretowej Magistratu m. Krakowa.

— WALNE ZGROMADZENIE CZŁONKÓW ODDZIAŁU POLSKIEGO CZERWONEGO KRZYŻA W KRAKOWIE odbędzie się 8. kwietnia b. r. o g. 6.30 popoł. w lokalu Polskiego Czerwonego Krzyża przy ul. Zacisze 5. I. p., zaś Walne Zgromadzenie Delegatów Polskie-

go Czerwonego Krzyża Okręgu Krakowskiego dnia 9. kwietnia br., o g. 11 rano w gmachu Izby Skarbowej (Sala bibljoteczna I. p.) ul. Skarbowa L. 1. ze zwyczajnym porządkiem dziennym.

—o—

TRADYCJA.

Każda gospodyni wie, że do przygotowania potraw świątecznych mogą być użyte tylko tłuszcze koszerne i zaświadczone przez rabinów. Do takich koszernych tłuszczów należy wyrabiana przez firmę „AMADA" Tow. Akc. dla fabrykacji margaryny i tłuszczów jadalnych, margargyna „Menora", której produkcja odbywa się pod ścisłym nadzorem p. rabina Sagałowitza, którego atest został uznany przez Rabinat Warszawski. „Menora" jako artykuł „parwe" może być polecona wszystkim nabożnym Żydom do przyrządzania potraw świątecznych zarówno mlecznych, jak i mięsnych. 2482kr

— (:) Wyrazy najgłębszego współczucia z powodu śmierci błp. Ojca składają ERNIE I Mgrowi ROMKOWI SCHREIBEROM

1185g koleżanki i koledzy z Wieliczki

KOMUNIKATY.

— **STOW. KOBIET „MIZRACHI"** Sebastjana 33 I. p. Jutro w sobotę 8 w. pogadanka n. t. „Prądy w sjoniźmie" prowadzi p. rab. N. Halpern.

— **ŻYD. AKAD. KOŁO MIL. KRAJ.** urządza w dniach od 27 do 30 bm. trzydniową wycieczkę na Halę Gąsienicową, której koszty wyniosą 12 zł. Zgłoszenia do soboty 25 bm. włącznie, codziennie między 19 a 20 w lokalu Koła, Gołębia 2 m. 9, tel. 172-14.

— **ŻYD. KLUB SPORT. „HAKOAH".** Walne zgromadzenie klubu w sobotę 25 bm. w lokalu Sebastjana 30 o godz. 6'30 wiecz.

— **SEKCJA NARCIARSKA ŻKS. MAKKABI** urządza w niedzielę 26 bm. wycieczkę na Halę Gąsienicową. Wyjazd 25 bm. o godz. 3 pop. Koszta około 15 zł. Zgłoszenia przyjmuje się w lokalu klubowym Jagiellońska 10, II. p. między 8 a 9 w.

— **Z ŻKS. HAGIBOR.** Jutro w sobotę o g. 3'45 na boisku Olszy mecz Garbarnia IB—Hagibor. — Mecz Hagibor—Hakadur zakończył się 2:0 (2:0).



GIEŁDA KRAKOWSKA

Kraków, 23. 3. 1933. **Akcje niejednolite. Dolar bez zmiany.**

Papiery procentowe: 3-proc. Pożyczka Budowlana 41.50. 4-proc. Prem. Poż. inwestycyjna 106.50.

Zebranie giełdowe zaznaczyło tendencję niejednolitą. Zapotrzebowanie ograniczone jedynie do papierów procentowych a to 3-proc. Pożyczki Budowlanej i 4-proc. Prem. Poż. inwestycyjnej po kursach ustalonych nieco mocniej. 4-proc. Prem. Poż. dolarowa w placeniu 54.25 bez zmiany. Reszta papierów utrzymane przy braku zapotrzebowania.

Na pogiełdziu zupełny zastój.

Waluty i dewizy oficjalnie bez notowania.

Na rynku walutowym w obrotach prywatnych i międzybankowych szczególniejszych zmian nie zanotowano. Usposobienie spokojne. Podaż wystarczająca. W Krakowie dolar gotówkowy 8.87—8.89, czeki bankowo 8.89—8.91. Kursa orjentacyjne: Marka niemiecka 211—212.50. Funt szterling 30.40—30.60. Frank szwajcarski 172.20—172.70.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 23. 3 PAT. **Akcje:** Bank Polski 75, Starachowice 10 słabsze. **Pożyczki:** 3-proc. budowlana 41.15, 4-proc. inwest. 105.50, 106, 4-proc. ser. 111, 111.50, 5-proc. konwers. 43.50, 5-proc. kolej. 38.25, 6-proc. dolar. 57, 56, 56.75, 4-proc. dolar. 54.70 54, 54.50, Listy zast. BGK. bez zmiany.

Dewizy: Londyn 30.62, 30.77, 30.47, Nowy Jork telegr. 8.92,5, 8.94,5, 8.90,5, Paryż 35.05, 35.14, 34.96, Praga 26.47, 26.53, 26.41, Szwajcarja 172.20, 172.63, 171.77, Włochy 45.97, 46.21, 45.75, Berlin pryw. 212.70 niejednolita.

GIEŁDA POZNAŃSKA

Poznańsk. giełda zbożowa z dnia 23. 3. 1933. **Ceny transakcyjne:** żyto 465 ton 18, otręby żytnie 15 ton 9 i pół; ceny orjentacyjne: owies siewny 14—15, pastewny 11.50—12, otręby żytnie 9.50—10. Reszta bez zmiany. Ogólne usposobienie spokojne.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 23. 3 PAT. Paryż 20.36 i pół, Londyn 17.75, Belgja 72.20, Włochy 26.69, Wiedeń 79.87, noty 58.10, Praga 15.40, Warszawa 58.

POŻYCZKI POLSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork, 22. 3. Kursy zamknięcia Dillonowska 65—65.25 (utrzymana). Stabilizacyjna 55.125—55.25 (spadek o dol. 0.50). Dolarowa 55—55.25 (utrzymana). Warszawska 38—38.50 (spadek o dol. 0.0). Śląska nienotowana. Tendencja dla pożyczek polskich słabsza.

DEWIZY EUROPEJSKIE W NOWYM JORKU

Berlin 23.81 i pół (zwyżka o dol. 0.02 na 100 mk. niem.) Londyn kabel (3.42 7/8 (zwyżka o dol. 0.005/16 na jednym funcie). Paryż 3.93 (zwyżka o dol. 0.003/8 na stu fr. fr.) Szwajcarja 19.30 (zwyżka o dol. 0.01 na stu fr. szw.) Tendencja dla dewiz europejskich cokolwiek mocniejsza.

POŻYCZKA STABILIZACYJNA

w Londynie L. 80 i pół (spadek o pół funta), w Paryżu fr. fr. 1520 (zwyżka o fr. fr. 20), w Zurychu dol. 55.75 (zwyżka o dol. 0.25).

GIEŁDA METALI W LONDYNIE

Londyn, 23. 3. Cynk dost. natychm. 14 3/4, termin. 14 3/4, cyna natychm. 149 1/4—149 3/8, Straits 155, Banka 155 1/4, ołów natychm. 10 5/8, termin. 10 13/16, miedź natychm. 28 1/4—28 5/16, termin. 28 9/16—28 5/8, Elektrolit 32 1/2—33.

Komisja główna przystępuje natychmiast do dyskusji nad projektem MacDonalda

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

(:) **Genewa.** 23. 3. (K) Na dzisiejszem posiedzeniu przedpołudniowem komisja główna konferencji rozbrojeniowej **odrzuciła projekt odroczenia prac konferencji do końca kwietnia i postanowiła niezwłocznie przystąpić do dyskusji generalnej nad projektem konwencji rozbrojeniowej, wniesionym przez premjera MacDonalda.**

Naprężenie angielsko-sowieckie

Londyn, 23. 3. PAT. Jedynie bezwarunkowe wypuszczenie na wolność aresztowanych w Rosji inżynierów angielskich uznane zostanie przez rząd angielski za możliwe do przyjęcia załatwienie sprawy. Jeżeli to nie nastąpi, rząd angielski rozpatruje możliwość embargo w stosunku do importu sowieckiego po wygaśnięciu w dniu 17 kwietnia obowiązującej jeszcze obecnie umowy handlowej angielsko-sowieckiej.

Krok taki nie musiałby koniecznie pociągnąć za sobą zerwania stosunków dyplomatycznych. Rząd angielski stoi na stanowisku, że źródłem afery są względy polityczne i że aresztowani inżynierowie są absolutnie niewinni. Ambasada sowiecka w Londynie oświadcza, że Sowiety zgodzą się na wypuszczenie na wolność za kaucją 3 z pośród 4 aresztowanych inżynierów.

* * *

(:) **Londyn.** 23. 3. (L) „Daily Telegraph" dowiaduje się, że wczoraj na posiedzeniu Rada ministrów poświęcona była również kwestji dalszego rozwoju stosunków angielsko-sowieckich, w związku z ostatniem naprężeniem z powodu aresztowania obywateli angielskich w Moskwie. M. in. rozważano również możliwość zakazu przywozu towarów rosyjskich do Anglji.

„Komisarz parlamentarny" w Austrji

(:) **Wiedeń.** 23. 3. PAT. Wobec nieobsadzenia prezydium Rady Narodowej, rada ministrów uchwaliła wczoraj utworzenie nowego urzędu **komisarza parlamentarnego**, na który powołała radcę ministerjalnego Hubera. Wspomniany nowy komisarz będzie załatwiał sprawy gospodarczo-administracyjne Rady Narodowej.

—oşo—

(:) **Berlin.** 23. 3. (Sch) Wicekanclerz v. Papen w charakterze komisarza Rzeszy dla Prus mianował dziś prezydenta sejmu pruskiego Kerrla komisarycznym pruskim ministrem sprawiedliwości.

(:) **Nowy Jork.** 23. 3. (L) Główny amerykański delegat na konferencję rozbrojeniową Norman Davis wyjechał wczoraj z Nowego Jorku do Genewy.

(:) **Berlin.** 23. 3. (Sch) W procesie przeciw bankierowi Wilhelmowi Hintzemu oskarżonemu o zastrzelenie swej żony, śpiewaczki operowej Gertrudy Bindernagel zażądał prokurator kary więzienia na lat 12 i utraty praw obywatelskich na 10 lat.

Ekscesy antyżydowskie w województwie białostockiem

Krwawe zajścia w Radziłowie. - Komunikat oficjalny

(:) Warszawa. 23. 3. PAT. Dnia 23 w paru miejscowościach województwa białostockiego miejscowe żywioły OWP przygotowywały ekscesy antyżydowskie, wykorzystując odbywające się w tymże dniu jarmarki i liczniejsze skupienie ludności. W przygotowywaniach tych agitatorom OWP skwapliwie szły na rękę czynniki komunistyczne oraz miejscowe szumowiny. Władze administracyjne zarządzeniami prewencyjnemi udaremniły w zarodku jakiekolwiek próby wywołania awantur antyżydowskich.

Jedynie w Radziłowie, powiatu szczuczyńskiego wskutek agitacji i podżegania tłumu przez miejscowych zwolenników OWP oraz komunistów doszło do starcia z tłumem z organami PP.

W miejscowości tej w godzinach rannych przytrzymanych zostało 9 członków OWP oraz 3 komunistów, jako podejrzanych o agitację za czynnem wystąpieniem przeciwko ludności żydowskiej.

W parę godzin potem przed posterunek policji przybył pod wodzą członków OWP., komunistów i szumowin tłum, uzbrojony w pałki, kije itp., domagając się zwolnienia zatrzymanych. Komendant powiatowy PP wezwał tłum do rozejścia się, nadmieniając, że sprawa aresztowanych będzie niebawem rozpatrzona.

Tłum począł się rozchodzić, parę jednak liczniejszych grup udało się do aresztu gminnego, zdemolowały go i wypuściły osoby aresztowane, które niezwłocznie poprowadziły tłum do demolowania straganów, rabunku i tłuczenia szyb w mieszkaniach żydowskich, przyczem część towarów ze straganów zrabowano.

Policję zaatakował tłum pod wodzą agitatorów OWP oraz komunistów, obrzucając ją kamieniami. Jednocześnie padło kilkanaście strzałów do policji. Mimo oddania salwy ostrzegawczej w górę, tłum dalej napierał, grożąc policji rozbrojeniem. Kilku policjantów zostało rannych. Policja zmuszona była do użycia broni palnej. Po strzałach tłum rozproszył się. Ofiarą zajścia padło 2 zabitych, 3 rannych. Zabici zostali: znany miejscowy notoryczny awanturnik Garbacki i Hermanowski. Aresztowano 25 osób, w tem kilka poprzednio aresztowanych. Na miejsce zajść przybył podprokurator sądu okręgowego w Łomży oraz władze policyjne. Spokój w całości przywrócono.

Protest gminy żydowskiej w Przemyślu

(:) Warszawa. 23. 3 PAT. W dniu dzisiejszym ministerstwo spraw zagranicznych otrzymało depeszę następującej treści: Mamy zaszczyt przesłać rezolucje, jakie jednomyślnie powzięto na posiedzeniu rady i zarządu gminy wyznaniowej żydowskiej w Przemyślu, odbytem dnia 21 marca 1933 r.:

1) Rada i zarząd gminy wyznaniowej żydowskiej w Przemyślu wyraża głębokie ubolewanie i energiczny protest przeciwko prześladowaniom ludności żydowskiej, zamieszkałej w Niemczech oraz barbarzyńskim zarządzeniom, stosowanym przez obecnych władców w Niemczech.

2) przesyłają swoim gnębionym braciom wyrazy głębokiego współczucia i wzywają do wytrwania w przeświadczeniu, że żydostwo całego świata współczuje i solidaryzuje się z nimi.

3) Rada i zarząd gminy wyznaniowej w Przemyślu apelują do cywilizowanego świata, by nie pozwolił na dalsze gnębienia niewinnej ludności żydowskiej w Niemczech i położył kres tym barbarzyńskim czynom;

4) Rada i zarząd gminy wyznaniowej żydowskiej w Przemyślu wyrażają uznanie i podziękowanie rządowi polskiemu za jego energiczne i należyte ujęcie się i obronę praw Żydów obywateli polskich zamieszkałych w Niemczech.

Pogłoska o przygotowaniach na Wawelu

Warszawa, 23. 3. (Sin) W dzisiejszem „ABC“ ukazała się wiadomość z Krakowa, że rzekomo czyni się tam przygotowania na Wawelu do Zgromadzenia Narodowego. Wiadomość ta — jak się dowiadujemy — jest nieprawdziwa.

Ekspose „programowe“ Hitlera

Berlin, 23. 3. (Sch) Obrady Reichstagu rozpoczęły się dziś o godz. 14. Po przyjęciu zmiany regulaminu Reichstagu i odrzuceniu wniosku socjalnych demokratów w sprawie zwolnienia z więzienia aresztowanych posłów socjalno-demokratycznych prezydent Reichstagu Goering udzielił głosu **Hitlerowi.**

* * *

— (:) **Berlin.** 23. 3. (Sch) Dzisiejsza mowa kanclerza nie przypominała już dawnego Hitlera i była więcej, niż umiarkowana, specjalnie przy omawianiu drażliwych kwestyj, związanych z polityką zagraniczną. Większą część swej mowy poświęcił Hitler sprawom wewnętrznym, zwracając się przeciw poprzednim rządom a przedewszystkiem marksistom, których oskarżał, że po dojściu do władzy po obaleniu tronu sprowadzili na państwo całą nędzę. Zamach na egzystencję narodu usiłowali — zdaniem jego — fałszywie usprawiedliwić rzuceniem odpowiedzialności za wybuch wojny. Teraz musi te partje spotkać zasłużona kara. Po wypowiedzeniu się większości narodu w dniu 5 bm. za rządem narodowym rząd obecny przystąpi do zupełnej reorganizacji państwa i odrodzenia narodu. Zadaniem sztuki i literatury powinno być krzewienie i opiewanie bohaterstwa i waleczności. Na pierwszy plan winny się wybijać: krew i rasa, nie zapominając oczywiście o tradycji. Zdradę kraju i zdradę stanu będzie rząd tępił z bezwzględnością barbarzyńską. Zwraca uwagę, że w mowie swej nie nazywał Hitler traktatu wersalskiego dyktatem wersalskim, jak to zawsze przedtem czynił.

Przechodząc do omawiania obrony granic państwa Hitler oświadczył, że Niemcy są dziś jedynem faktycznie rozbrojonem państwem. Zredukowana traktatem wersalskim armja niemiecka jest mimo wszystko dumą narodu niemieckiego, gdyż jest ucieleśnieniem najlepszych tradycyj żołnierskich Niemiec. Niemcy spełniły zobowiązanie zaciągnięte w traktacie wersalskim i oczekują, że rozbroją się także wszystkie inne państwa. Niemcy niczego innego nie żądają, jak równego prawa do życia i wolności. Naród niemiecki pragnie żyć z całym światem w zgodzie i pokoju. Dlatego też będzie rząd wszelkiemi środkami dążył do usunięcia podziału narodów na dwie kategorje zwycięsców i zwyciężonych.

Od przywrócenia zaufania zależy odbudowa gospodarcza świata.

Rząd Rzeszy uważa zatem za konieczne: 1) Zdobycie bezwzględnego autorytetu wewnątrz kraju, celem przywrócenia zaufania i stabilizacji. 2) zapewnienie długiego pokoju celem przywrócenia zaufania między narodami. 3) ostateczne zwycięstwo zasady rozsądku w organizacji i kierowaniu życia gospodarczego, oraz ogólne odciążenie w dziedzinie reparacyj i niemożliwych do zapłacenia długów. Obecny stan niepewności musi zniknąć. Jako państwo dobrej woli Niemcy poprą wszelkie wysiłki rozbrojeniowe. Jako równi duchem i ideałami życzą sobie Niemcy pogłębienia stosunków przyjacielskich z Włochami. Także ze Stolicą apostolską pragną Niemcy utrzymać przyjacielskie stosunki. Co się tyczy innych państw to będą Niemcy dążyć do znalezienia drogi do porozumienia. Rząd życzy sobie porozumienia także z Francją. Żądając pełnomocnictw rząd nie zamierza wyłączyć parlamentu, lecz uważa, że chwila obecna nie nadaje się do dalszych obrad Reichstagu.

Pełnomocnictwa uchwalone

Berlin, 23. 3. (Sch) Po dłuższej dyskusji Reichstag przyjął ustawę o pełnomocnictwach 441 głosami przeciwko 94. Za przyjęciem głosowali hitlerowcy, ndiemiecko-narodowi, centrum i bawarska partja ludowa, przeciw głosowali tylko socjaliści.

Po uchwaleniu pełnomocnictw Reichstag został odroczony na nieograniczony czas. —

Severing aresztowany!

Berlin, 23. 3. (Sch) B. pruski minister spraw wewnętrznych Severing oraz poseł socjal-demokratyczny do Reichstagu Leber zostali dziś popołudniu aresztowani w chwili gdy udawali się do nowej siedziby Reichstagu.

REWIZJA W KRAKOWSKIM OWP.

Władze bezpieczeństwa przeprowadziły wczoraj w siedzibie OWP Szarej Kamienicy rewizję, w wyniku której skonfiskowano mnóstwo ulotek. Pozatem znaleziono mocno obciążające materjały demaskujące destrukcyjną działalność OWP. Sprawę skierowano na drogę sądową.

Starcie obrony z przewodniczącym

Wieczorna rozprawa Gorgonowej

(:) Na wczorajszej, wieczornej rozprawie świadek Tobiaszówna odpowiadała na pytania przewodniczącego i stron. Świadek opowiada szereg znanych szczegółów o lichtarzu, świecy, piwnicy itd.

— Jak to było z opowiadaniem Stasia o tej postaci? — Jak przyszłam, Staś powiedział: „Taka wysoka postać, jak tatuś“. Pytałam, czy poznał po ruchach, czy pan, czy pani. Powiedział „Tak, jak pani“.

Prokurator: Czy panna Lusia i Staś żalili się na jedzenie? — Żalili się rzadko.

Na pytania obrońców świadek zeznaje, iż podejrzeń na Gorgonową nabrała po rozmowie z Kamińską i dr. Csalą. W trakcie pytania świadka dochodzi do starcia dra Woźniakowskiego z przewodniczącym.

Dr. Woźniakowski: Pan przewodniczący nigdy nie słyszy co mówi pan prokurator, a słyszy tylko co mówią obrońcy.

Przewodniczący: Nakładam na pana 100 zł. grzywny.

Trybunał podtrzymuje decyzję przewodniczącego.

Jako ostatni świadek zeznaje Kazimierz Matula, przemysłowiec. Wystawia on oskarżonej dobre świadectwo. Stawia on zarzuty asp. Respondowi, iż pewne rzeczy, które powiedział on sędziemu śledczemu, ten wyjawił prasie.

Sprzeczność zeznań obecnych ze zeznaniami w śledztwie tłumaczy on tem, że tam słuchał go jakiś „facet“.

Po przesłuchaniu tego świadka przewodniczący odroczył rozprawę do wtorku, 28 bm.

WYGRANE NA LOTERJI KLASOWEJ

Warszawa, 23. 3. Podczas dzisiejszego ciągnienia Państwowej Loterji Klasowej padły wygrane: 15.000 zł. na nr. 64,600; 5.000 zł. na nry 69,144 plus premja, 79.415, 121,983; po 2000 zł. na nry 4.251, 12.131, 116,293 plus premja, 18.831, 34,641, 60.675, 63,874 plus premja, 66,383 plus premja, 72,680, 76.508 plus premja, 10.126, 104.993, 120.752, 121.880, 122.221, 124.944, 127,077 plus premja, 131,465, 135.225, 137.599.



uroda kobiety

to podstawa jej szczęścia. Jest to broń, którą wywalczyć sobie może powodzenie w życiu.

Nieodzownym warunkiem do podniesienia urody jest staranne pielęgnowanie cery i odpowiedni dobór środków. Krem i mydło Herba stwarzają na tem polu istne cuda. Preparaty Herba nietylko usuwają wszelkie dolegliwości skóry, ale nadają cerze kwitnący, młodociany wygląd.

KREM i MYDŁO HERBA

Do nabycia w Drogerji M. Hofstetera, ul. Zwierzyniecka 33 i w Drogerji Piotra Schapsensohna, ul. Estery 16. 2451

Do sprzedania

z powodu przeprowadzki fortepian krótki wiedeński, biały pokój panieński, garnitur na werandę, meble kuchenne. Wiadomość: Aleja Krasińskiego 22, drzwi Nr. 5, między godz. 2 a 3 popołudniu. 2501kr

Dla Pań najnowsze kapelusze!
Szlagiery sezonu, modele wiedeńskie i paryskie wykonuje **PRACOWNIA MODNIARSKA**
Br. PERLBERGERÓWNY
Kraków, ul. Sebastjana 32, ofic. II. p.
Wykonanie pierwszorzędne i szybkie
Przeróbki wedle najnowszych żurnali po zł. 2·50

Kwiaty z Holandji!

Oferta specjalna:

„Ozdabiajcie teraz wasz dom i ogród"

Nasza piękna kolekcja składa się z:

300 cebulek i roślin najlepszej jakości w cenie Zł. 25.
600 cebulek i roślin najlepszej jakości w cenie Zł. 45

i zawiera: 100 mieczyków, 25 galij amerykańskich, 60 anemonów, 60 jaskrów, 10 begonij, 10 hiacentów z Cap, 10 lilij, 25 montbretiasów, — wszystko w najpiękniejszych kolorach, lub w kolorach według życzenia.

Dostawa franco mieszkanie; sposób hodowli dołączony do każdego pakunku. — Katalog na żądanie bezpłatnie.

Zapłata listem poleconym lub — zaliczką pocztową. Przy zapłacie z góry dodajemy do każdej przesyłki 15 trwałych, pięknych roślin z naszej sławnej hodowli kwiatów. Za dodatkową opłatą Zł. 5 za porto opakowanie przysyłamy rośliny do wyboru.

Zamówienia skierować na adres:

TRIANGLE BULB FARMS
HILLEGOM — HOLLAND.
2388kr

RÓŻNE

WAŻNE dla lekarzy pań. Irygacje Krynickie Położna Majewska, Krakowska 53, Kraków. 1179g

ZDROJOWISKA

RABKA, pensjonat dam w dzierżawę. Zgłoszenia pod „Na Słonem" do Adm. „N. Dziennika". 1170g

WSZELKIE ROBOTY MODNIARSKIE

wykonuje się najtaniej i ku największemu zadowoleniu Szan. Pań w Zakładzie Modniarskim

FRANCISZKI SCHWARZÓWNY
Kraków, Krakowska 13, I. piętro (lewa ofic.)

Nowości w wełnach
już nadeszły
najtaniej — największy wybór
tylko u
FREIWALDA
Kraków, Florjańska 44, I. p.

JADALNIĘ używaną w dobrym stanie stylową lub modną — ew. **piękny kredens** kupię. Zgłoszenia: „Tylko piękne" do Administracji Nowego Dziennika.

SPRZEDAŻ

KAMIENICA dwupiętrowa, 21 pokoji wolnych komfort, ogród, śródmieście. Zgłoszenia: Biuro ogłoszeń Stattera, Kraków, Rynek 8. 2526kr

WÓZEK DZIECIĘCY okazyjnie sprzedam w bardzo dobrym stanie: Żółkiewskiego 10, I. piętro. 1178g

FIRANKI I KAPY najnowsze wzory, w wielkim wyborze. Ceny najniższe Sebastjana 16, m. 30. 2475kr

WOLNE POSADY

ZASTĘPCA branży perfumeryjno-kosmetycznej dobrze zaprowadzony u fryzjerów, poszukiwany. Zgłoszenia do „Par" Rynek 46, pod „Skromne wymagania". 2537kr

PRAKTYKANTKI z lepszego domu poszukuje firma Türkel, Kraków Florjańska 22. Zgłoszenia między godz. 9 a 10 rano. 2536kr

WYCHOWAWCZYNI z odpowiedn em wykształceniem, muzykalna, mogąca dopomóc przy ćwiczeniach gry na fortepianie poszukuje się od zaraz do dzieci na G. Śląsk. Oferty z podaniem warunków należy kierować pod „WK 324" do skr. poczt. 240 Katowice

Wyprawki dla niemowląt „TETRA"
po cenach fabrycznych poleca
A. GRONNER, KRAKÓW
burt. i det. sprzedaż art. gumow., chirurg. i opatrunk.
GRODZKA 69 (wejście od ul. św. Idziego)

NOWA PREMJA

DLA CZYTELNIKÓW „NOWEGO DZIENNIKA"

Pragnąc uprzystępnić najszerszemu ogółowi przyjętą przez krytykę z bezspornem uznaniem książkę:

Na trybunie i przed Trybunałem
Dookoła kwestji żydowskiej

b. senatora Prezesa senackiej komisji prawniczej

Dra MICHAŁA RINGLA

wydaną nakładem księgarni F. Hösicka w Warszawie — oddajemy ją naszym abonentom zamiast po cenie zwyczajnej Zł. 6·— za cenę

Zł 2.80

(na prowincji plus porto 50 gr.)

• • •

Oto kilka **głosów prasy** o tej książce:

Lwowska „CHWILA" pisze: Nazwisko Dra Ringla jest w publicystyce i w żydowskiem życiu publicznem dostatecznie znane by wymagało bliższych danych. Zbiór przemówień Dra Ringla stanowi poważny przyczynek na szerokim odcinku walki trzymiljonowego żydostwa polskiego o prawo i sprawiedliwość.

Warszawski „HAJNT" pisze: Mamy przed sobą książkę dziś wysoce aktualną nietylko odnośnie do problemów żyd. w Polsce, ale co do kwestji światowej polityki sjonistycznej. Autor przemawia w sposób, przekonywujący nawet choćby przeciwników z obozu antysemickiego. — Styl autora, będącego polityklem o zakroju europejskim, zaprawiony gdzie niegdzie subtelną, a niemniej przeto gryzącą ironią, zachowuje wszędzie eleganckie formy.

„NOWY DZIENNIK" pisze: Prace Dra Ringla odznaczają się bardzo dużemi walorami pisarskiemi publicystycznemi. Dr. Ringel jest umysłem trzeźwym, jasnym, logicznym, przytem zaś potrafi swe myśli formułować nader zgrabnie i precyzyjnie, a forma jego jest zawsze wzorowa. — Te same zalety posiadają również przemówienia Dra Ringla. — Za zebranie i wydanie swych przemówień należy się Drowi Ringlowi szczera wdzięczność. Nasza literatura judaistyczna w Polsce wogóle, a polityczna w szczególności jest tak uboga, że każdą inicjatywę w tej dziedzinie należy powitać z gorącem uznaniem!

Warszawskie „NOWE SŁOWO" pisze: Zbiór przemówień Dra Ringla, pracowicie i sumiennie zebranych, odznaczających się rzeczowością i wnikliwością w ocenie tematów, są niezmiernie ciekawym dokumentem czasu, który minął i ważkim instrumentem w politycznej walce o równouprawnienie żydostwa w czasach, które idą.

Lwowski „TUGBLAT" pisze: Książkę Dra Ringla czyta się z wielkiem zainteresowaniem.

Wyprawy ślubne i niemowlęce,

bieliznę męską i pościelową, pyjamy i t. d. wykonuje szybko, starannie i punktualnie pracownia „Ognisko Pracy", ul. Stolarska 15, I. piętro. Wielki wybór fasonów od najtańszych do najwykwintniejszych. Ceny niskie.

Zamówienia przyjmuje się codziennie między godz. 11—1, z wyjątkiem sobót i świąt. Telefon 158-21.

PRENUMERATA: w Krakowie na prow. miesięcznie Zł. 6·00, kwartal. Zł. 18·00
w Krakowie z odnoszen. do domu „ „ 6·20 „ „ 19·80
Na prowincji z przesyłką pocztową „ „ 6·60 „ „ 18·90
Zagranicą z przesyłką pocztową „ „ 10·00 „ „ 30·00
„NOWY DZIENNIK" wychodzi codziennie, także w poniedziałki i dni poświąt.

OGŁOSZENIA: Podstawa obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. — Strona w tekście i nadesłanem ma 8 łamy po 74 milim. — Strona za tekstem 6 łamów po 37 milim. — Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów. CENY w złotych: I. strona 1·25. — Tekst 1·—. Nadesłane 0·75. — Za tekstem 0·25. — Drobne od słowa 0·20. Dla poszukujących pracy 0·10. — Gratulacje 12·50. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik" Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana.